NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, czwartek 14 marca 1929 Nr. 72

NOWY DZIENNIK

Adres r[edakcji i ad]ministracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Te[lefon] – Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
[Konto] czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Nadsył[ki] należy nadsyłać wprost do Administracji.
[Rękopisy] przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisó[w] nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20. wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

W DZISIEJSZYM NUMERZE „DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY"

Zmiana osoby czy systemu?

Większość sejmowa zmusiła p. Czechowicza do dymisji nie dlatego, że była niezadowolona z jego polityki skarbowej lub podatkowej, tylko z powodu pogwałcenia przez ministra skarbu, jako wykonawcy całości budżetu i ustawy skarbowej, praw Sejmu. Bo jeśli ktoś, to przedewszystkiem lewica sejmowa powinna była być zadowolona z dotychczasowej polityki p. Czechowicza. Wprawdzie nie wygłosił nigdy p. Czechowicz swego creda skarbowego względnie podatkowego z trybuny sejmowej, ale w swej pracy: „Problem skarbowy w świetle prawdy" wyłuszczył swój cały program, którego przestrzegał w całej swej działalności jako minister skarbu.

P. Czechowicz był przeciwnikiem sfer przemysłowych i handlowych. Zdaniem p. Czechowicza ziemiaństwo jest klasą mało ruchliwą i nieudolnie broni swych interesów. Natomiast sfery przemysłowe i handlowe zdobyły w ciałach ustawodawczych dominujące znaczenie i wpływy. Zdaniem p. Czechowicza uprawiają sfery gospodarcze z nadzwyczajną zaciekłością nagonkę na nadmierne obciążenie w zakresie podatków bezpośrednich a czynią to tylko dlatego, bo chcą przerzucić ciężary podatkowe na klasy pracujące.

W konsekwencji swego programu był p. Czechowicz jeszcze w 1926 r. zwolennikiem waloryzacji dochodów państwowych. Ale ponieważ bał się, że waloryzacja podatków według parytetu złota mogłaby wywołać niebezpieczne objawy, jakie miały miejsce w r. 1924, proponował w r. 1926 narazie waloryzację częściową, dostosowaną do zwyżki cen rynkowych, wyrażonych w złotych papierowych.

Przyznajemy, że p. Czechowicz nie wystąpił jako minister skarbu z projektem waloryzacji podatków, ale przeprowadził spokojnie tę waloryzację w tej formie, że ściągał coraz większe podatki bezpośrednie. Gdy ze wszystkich stron podniosły się głosy protestu przedewszystkiem przeciw zbytniemu obciążeniu podatkiem obrotowym, twierdzono w ministerstwie skarbu, że obliczone teoretycznie obroty, które winny podlegać podatkowi obrotowemu, wynoszą około 30 miljardów, a w r. 1927 opodatkowano tylko 18 miljardów. Twierdzono w ministerstwie skarbu, że samo obciążenie podatkowe nie jest u nas nadmierne, a dowodem tego jest wzrost wpływów z roku na rok przy zmniejszającej się ilości podatków ściąganych przymusowo."

Nie wiemy, na jakiej podstawie twierdzi ministerstwo skarbu, że nasze obroty obliczone teoretycznie wynoszą 30 miljardów. Jest wykluczonem, aby w kraju, w którym ludność wiejska stanowi 63 procent ludności, a która sprzedaje znikomą część swych zbiorów i w którym wywóz uszlachetniony jest wolny od podatku obrotowego, obroty podlegające podatkowi obrotowemu wynosiły nie 30, ale 18 miljardów. Natomiast widzimy, że w styczniu roku bieżącego same wpływy z egzekucyj i kar za zwłokę wynosiły prawie tyle, ile dochody z podatku gruntowego. Dalej widzimy, że w pierwszych dziesięciu miesiącach bieżącego roku budżetowego podatek przemysłowy przyniósł 148 procent preliminowanych dochodów, a przy tym panującym u nas systemie przyniesie prawdopodobnie do końca roku budżetowego 160 procent.

P. Czechowicz był konsekwentny w przeprowadzeniu swego planu podatkowego, napełnił kasy państwowe, osiągnął wielkie oszczędności budżetowe, ale kosztem równowagi gospodarczej.

P. Czechowicz twierdził, że związki kupców i przemysłowców mają przedewszystkiem na celu śrubowanie cen. To okazało się fantazją p. Czechowicza, natomiast widzieliśmy, że p. Czechowicz wyśrubował coraz wyższe podatki, nie licząc się z dochodem społecznym tych sfer, na które nakładał coraz to większe podatki. Rezultatem polityki p. Czechowicza było zubożenie ludności miejskiej, spauperyzowanie kupiectwa.

P. Czechowicz odszedł, zostawiając pełne kasy państwowe, ale puste kasy w społeczeństwie. Odszedł z ministerstwa skarbu fiskalista, który był przedewszytkiem podatkowcem, ale nie finansistą. P. Czechowicz chciał nagiąć życie gospodarcze do potrzeb skarbu państwa, a nie skarb państwa do faktycznego położenia w kraju. Rezultatem tej jego polityki było wygięcie się życia gospodarczego, zachwianie się równowagi gospodarczej.

Gdy czynniki decydujące mają powołać nowego ministra skarbu, to powinny baczyć, aby nowy szafarz skarbu zerwał z tą jednostronną polityką, jaką dotychczas uprawiało ministerstwo skarbu. Nadszedł czas, aby rząd poddał analizie całą dotychczasową politykę podatkową i wyciągnął z tej dotychczasowej polityki odpowiednie konsekwencje.

Życie gospodarcze w Polsce nie wytrzyma dalszego nacisku śruby podatkowej. Nie można liczyć na wydostanie od ludności większych wpływów podatkowych. Osłabła w kraju zdolność płacenia. To zmusza rząd, aby przystąpił do zmiany dotychczasowego systemu przedewszystkiem in capite, a potem in membris.

Nowy minister skarbu musi zerwać z dotychczasowym jednostronnym systemem, który spowodował obecny kryzys w kraju. Czas najwyższy przystąpić do **umożliwienia równowagi gospodarczej w interesie równowagi budżetowej.**

Gdy odszedł minister skarbu, to odejście jego nie powinno być tylko zmianą osoby, ale i zmianą systemu. Chcemy wierzyć, że czynniki decydujące rozumieją, że polityka p. Czechowicza dała tylko jednostronne rezultaty, i że nadszedł czas na zmianę kierunku w polityce podatkowej państwa. Dlatego powierzą tekę ministra skarbu człowiekowi, który pogodzi równowagę budżetową z równowagą gospodarczą.

Dr. F. Rotenstreich

Sensacyjne zeznanie prezesa N. I. K. P. p. Wróblewskiego

w sprawie przekroczeń budżetowych

List b. min. Czechowicza. — P. Czechowicz składa winę na premjera Bartla. — Co zeznaje p. Wróblewski? — „Przekroczenia uważam za nielegalne." — Uchwały komisji śledczej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, która rozpatruje sprawę b. ministra **Czechowicza**, referent pos. Liebermann odczytał pismo, nadesłane przez p. Czechowicza w odpowiedzi na wystosowane doń zapytanie komisji, odnoszące się do przeszkód **które mu nie pozwoliły przedłożyć Sejmowi projektu ustawy o kredytach dodatkowych.** Treść pisma p. Czechowicza jest następująca:

Do sejmowej komisji budżetowej! W odpowiedzi na zapytanie zakomunikowane mi listem marszałka Sejmu, mam zaszczyt przesłać odpis **listu mego do prezesa rady ministrów z dnia 12 lutego br.**

List ten, zawierający uzasadnienie podania mego o dymisję świadczy o stosunku moim do sprawy legalizacji **kredytów dodatkowych w r. 1927/28.** Wymienione w liście poprzednim podanie moje o dymisję złożone zostało 16 listopada 1928 na skutek różnicy zdań, trwającej od dłuższego czasu. Gdy pan premier Bartel uzależnił termin przedłożenia ustawy o dodatkowych kredytach od zamknięć rachunkowych za r. 1927/28, ja ze swej strony, jako minister skarbu uważałem **przyspieszenie legalizacji dokonanych wydatków za konieczne,** niezależnie od prac nad zamknięciami rachunkowemi. Jeżeliby komisja budżetowa, a następnie Sejm nie przyjął do wiadomości oświadczenia premiera to **decyzja moja co do dymisji byłaby wtedy nieodwołalna.** Kompromisowe zaś stanowisko Sejmu nie mogło nie wpłynąć na mój stosunek do tej sprawy, a to tembardziej, że w grę wchodziły, jak nadmieniłem już w oświadczeniu swem z dnia 8 bm. **poważne względy natury gospodarczej.** Podpisano: **Gabrjel Czechowicz,** Warszawa 11. 3. 1929.

Do tego pisma załączony był **odpis listu p.** Czechowicza do premjera: Odpis ten **opiewa:**

Wielce Szanowny Panie **Premjerze!** Przed trzema miesiącami, dnia 16 **listopada** 1928, miałem zaszczyt złożyć na ręce Pańskie **podanie o dymisję wraz z listem** uzasadniającym stanowisko moje **w sprawie** kredytów dodatkowych **na rok 1927/28.** Upewnił mnie wtedy P. Premjer, że nieprzedłożenie dodatkowych **kredytów** nie pocią-

gnie za sobą poważniejszych konsekwencyj, jakie już wtedy przezemnie były przewidywane. Obecnie sprawa ta przybrała najbardziej drastyczny charakter.

Zapowiedziany bowiem przez kilka klubów poselskich wniosek postawienia ministra skarbu w stan oskarżenia, mający nad to niewątpliwie widoki przyjęcia, spowodować może daleko idące konsekwencje dla konjunktury finansowej państwa, a w szczególności dla podjętych przezemnie kroków w celu uzyskania większych kredytów dłu**goterminowych na rynku francuskim.** Wytoczenie ministrowi skarbu procesu i nielegalne wykonywanie budżetu i nieprzedłożenie Sejmowi uskutecznionych ponad budżet wydatków do legalizacji, **byłoby faktem sensacyjnym i o ile mi wiadomo, nie spotykanym w dziejach Europy w ostatnich czasach.** Łatwo więc sobie wyobrazić, jak ten fakt byłby wyzyskany przez wrogą opinję tak wewnątrz kraju, jak i za granicą.

Powyższe względy zniewoliły mnie do wniesienia ponownie prośby o dymisję. Niezależnie od tego stwierdzam, że wytoczenie procesu b. ministrowi będzie mieć mniej szkodliwy skutek dla państwa, niż czynnnemu. Podp. Gabrjel Czechowicz".

Następnie p. Wróblewski opuścił salę, **poczem komisja obradowała nad tem, czy należy** dopuścić inne pytania, postawione przez członków komisji.

Uchwalono dopuścić zapytanie posła *Rataja:* Czy każda pozycja wydatków pozabudżetowych odpowiada każdorazowej uchwale rady, mini tów?

P. Wróblewski: Tak, z wyjątkiem kilku wypadsków, gdy kredyty zostały wydane bez uchwał, jeżeli dotyczyło to specjalnie szeregu zobowiązań wypływających z odnośnych ustaw jak to emerytur, rent inwalidzkich.

P. Rataj: Czy N. I. K. badała celowość każdego wydatku?

P. Wróblewski: Nie, albowjem to nie jest zadaniem N. I. K.

P. Rybarski: Są wydatki, w których minister stwo skarbu dokonało virement na inne pozycje niezgodnie z art. 7 ustawy skarbowej.

P. Wróblewski: Wiele takich wypadków stwierdzono i są one zaprotokołowane.

P. Czapiński: Czy nie uderzyło p. prezesa, że fundusz dyspozycyjny powiększono 40 krotnie?

P. Wróblewski: Jako prywatnego człowieka mogło mnie to uderzyć, ale jako osobę urzędową nie, gdyż wnikanie w to nie należy do zakresu N. I. K.

Prezes N. I. K. P. zeznaje

Po odczytaniu tych pism komisja przystąpiła do przesłuchania prezesa N. I. K. P. p. *Wróblewskiego* w charakterze świadka. P. Wróblewski oświadczył co następuje:

Przekroczenia budżetowe zauważyła N. I. K. już *w listopadzie* 1927 na podstawie miesięcznych sprawozdań kasowych i księgowych. Wobec tego zwróciła się N. I. K. do ministra skarbu pismem z 10 I. 1928 z *wytknięciem przekroczeń budżetowych,* które uważam za nielegalne, *aby w razie przekroczeń budżetowych w każdym wypadku komunikował N. I. K. wysokość sum i podał do wiadomości zarządzenia, na podstawie których przekroczenia budżetowe nastąpiło.*

Pismem z dnia 31. marca minister odpowie**dział, że przekroczenia nastąpiły** tylko w razie **konieczności,** a projekt ustawy o kredytach dodatkowych jest już w opracowaniu. *Jednak pomimo to przekroczenia budżetowe dalej następowały a ustawy sejmowi nie przedłożono.* — Dnia 15 VI 1928 *ponowiłem moje żądanie wobec ministerstwa skarbu. Jednak do grudnia N. I. K. nie otrzymała żadnej odpowiedzi.*

Dopiero po posiedzeniu komisji budżetowej, w listopadzie i grudniu, na których omawiano i żądano przedłożenia ustawy, otrzymałem wiadomość, że ustawa będzie przedłożona dopiero po przedłożeniu zamknięć rachunkowych. *Wszystkie przekroczenia budżetowe, które N. I. K. obliczyła na sumę 562 miljonów zł. uważam za nielegalne.* N. I. K. badała poszczególne pozycje owych przekroczeń i swoje spostrzeżenia oraz wyniki spisała w trzech protokołach, które świadek komisji składa.

Poseł **Liebermann,** zapytuje, czy N. I. K. bada ła poszczególne przekroczenia budżetowe ze **stanowiska ich niezbędności, oraz konieczności państwowej.** Min. Czechowicz bowiem pismem z 31 marca zapewnił, że przekroczono budżet tylko w wypadkach najniezbędniejszych i w ra zie konieczności.

P. Wróblewski: Tego nie uczyniłem. Na to N. I. K. nie ma podstawy prawnej. Jej rzeczą jest tylko badać, czy dana pozycja odpowiada dotyczącej uchwale rady ministrów. Czy ministerstwo skarbu miało podstawy do wydatkowania to nie jest już moją rzeczą. **To jest raczej rzeczą Sejmu.**

Poseł **Liebermann:** W piśmie swem N. I. K. za żądała, aby ministerstwo skarbu w razie wyda tkowania sum poza budżetem, o każdym wypadku donosiło N. I K., a zarazem podało zarządzenia na podstawie których sumy wydano. Czy ministerstwo skarbu się do tego zastosowało?

P. Wróblewski: Nie.

P. Liebermann: A czy protestowała przeciw ko temu żądaniu N. I. K.?

P. Wróblewski: Nie.

P. Liebermann: Czy świadek znalazł w wydatkach pozycje nieusprawiedliwione i niezgodne?

P. Wróblewski: Szczegółów nie mogę sobie przypomnieć.

P. Liebermann: Sejm przedłożeń o przekroczeniach budżetowych nie otrzymał. Musimy się zatem opierać na miesięcznych wykazach statystycznych ministerstwa skarbu. To też w wykazach wydatków za grudzień 1927 i styczeń i luty 1928 **znalazłem nagły wzrost a wydatków dla prezydjum rady ministrów o 8 miljonów. Cały budżet prezydjum rady ministrów uchwalony przez Sejm wynosił 1.840.000, a tym czasem w tych trzech miesiącach powiększono go wbrew ustawie skarbowej o 8 miljonów. Czy świadek o tem wie, na jakie pozycje przypada ta poważna kwota 8 milj.**

P. Wróblewski: Wiem o tem, że 8 miljonów przypadło na fundusz dyspozycyjny prezydjum rady ministrów

P. Liebermann: Czy pan zbadał przyczyny, z powodu których nastąpił ten wzrost funduszu dyspozycyjnego?

P. Wróblewski: Faktów na to brak, dlatego przyczyny nie znam.

P. Liebermann: Czy świadek wie o tem, dlaczego minister skarbu zwlekał tak długo mimo swej obietnicy w piśmie z dnia 31. marca z przedłożeniem Sejmowi projektu ustawy o kredytach dodatkowych?

Przewodniczący Byrka: Uchylam to pytanie

Uchwały komisji

Po przesłuchaniu prezesa Wróblewskiego, referent oświadczył, że prosi o wyznaczenie posiedzenia na następny czwartek popołudniu i że na tem posiedzeniu zamierza postawić **ostateczne rzeczowe wnioski w sprawie oskarżenia,** zarazem referent proponuje, aby:

1) **uprosić b. ministra skarbu o udzielenie komisji swojego pisma o swojej dymisji z dnia 16 listopada 1928 r**

2) **uprosić p. prezesa Rady Ministrów Bartla o dostarczenie komisji odpisu poszczególnych uchwał Rady Ministrów na podstawie których nastąpiły przekroczenia budżetowe w łącznej kwocie 562.755.799 złotych.**

Po krótkiej dyskusji wnioski te uchwalono większością głosów 14 przeciw 8.

Pos. **Krzyżanowski** zażądał, aby referent udzielił aktu sprawy posłowi Downarowiczowi (frakcja) jako temu, który postawił wniosek przejścia do porządku dziennego. Referent oświadczył gotowość udzielenia aktu każdemu członkowi komisji. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 4-tej popołudniu.

Pakt moskiewski w komisji zagranicznej

(Telefonem od naszego korespondenta)

W a r s z a w a. 12. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych referował poseł Graliński projekt ustawy o ratyfikację protokołu moskiewskiego, wprowadzającego w życie pakt Kellogga Komisja uchwaliła jednomyślnie projekt ustawy za wyjątkiem przedstawicieli mniejszości słowiańskiej, którzy wstrzymali się od głosowania.

Dalsze obrady nad zakupnem „Gazów Wschodnich"

(Telefonem od naszego korespondenta)

W a r s z a w a, 12 3 (Sin) Komisja przemysłowo-handlowa obradowała dziś nad projektem ustawy w sprawie udzielenia pozwolenia na obciążenie majątku państwowego „Polminu". Na posiedzeniu był obecny min. Kwiatkowski. Prof. Nowak z Krakowa, zaproszony przez komisję w charakterze rzeczoznawcy z powodu choroby nie przybył, lecz nadesłał swą opinję pisemnie.

Poseł *Szydłowski* jako referent przedstawił komisji problem kupna objektów kopalnianych przez rząd, uwzględniając w swym referacie opinję prof. Nowaka.

W dyskusj przemawiał m. in. pos. *Wiślicki,* który omawiał działalność „Gazów Wschodnich", zaznaczając, że dotychczas wbrew umowie kartelowej „Gazy" dostarczały prywatnym kupcom produktów naftowych. Poseł Wiślicki zapytuje czy „Polmin", zakupując „Gazy Wschodnie" zlikwiduje możność egzystencji dla 2000 kupców, czy też będzie stosował politykę kartelową. Przedstawiciel Polminu płk. Boerner zakomunikował, że „Gazy" podpisały już przedwstępną umowę kartelową.

Dr. Kolnik skazany na półtora roku więzienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

L w ó w, 12 3 (T) W dniu dzisiejszym zakończył się w tutejszym sądzie proces przeciw Drowi Kolnikowi i tow., oskarżonym o przekroczenia w związku z nadużyciami bankowemi przez wystawianie przekazów na setki tysięcy dolarów bez pokrycia. *Sąd skazał Dra Adolfa Kolnika na półtora roku więzienia bez wliczenia aresztu śledczego.* Drugi oskarżony, b. prezes Banku Wzajemnego Kredytu we Lwowie, wiceprezes lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej i kandydat na prezydenta m. Lwowa. Bolesław *Lewicki,* skazany został na *3 miesiące więzienia.* Kara ta na mocy amnestji została *umorzona.* Innych oskarżonych sąd **uwolnił.**

L o n d y n, 12 3 PAT. Agencja Reutera donosi z Daytona Beech na Florydzie, że znany automobilista angielski Segrave, zdobył nowy światowy rekord szybkości na swoim automobilu, osiągnąwszy szybkość 231.5 mil ang. na godz. tj. około 375 km.

• • •

B u e n o s A i r e s, 12 3 PAT. W gmachu **zajmowanym przez redakcję „Argentisches Tagblatt" wybuchł pożar, który wyrządził szkody, obliczane na pół miljona pesetów.**

Nie próba sił, lecz walka o ideę!

Przemówienie posła dra Reicha

na posiedzeniu plenarnem Sejmu w dyskusji nad projektem rewizji Konstytucji.

Wysoki Sejmie! Bez względu na opinję, jaką każdy z nas ma o samym projekcie, który jest przemiotem dzisiejszej dyskusji, wszyscy niezawodnie są za dowolení, że przez wniesienie projektu rozwiały się

opary domyślników, łamigłówek i kombinacyj,

że z powodu wniesienia projektu dało się Sejmowi możność zajęcia się zadaniem, do którego Sejm ten jest przeznaczony, jako Sejm rewizji konstytucji i, że z tego powodu Sejm na tle konkretnego elaboratu wychodzi ze sfery kalkulacji i podejrzeń, a przystępuje do realnej i konkretnej pracy. Inaczej jednak ma się rzecz, jeżeli ma się ocenić samą

treść projektu.

Co zarzucamy projektowi, to fakt, że **nie wykazuje żadnej linji programowej**, że nie uwidocznia się program w tem znaczeniu, ażeby ten projekt liczył się z siłami rozwojowemi społeczeństwa, które ma prowadzić ku szczytom. Jest on raczej dogmatycznem ujęciem problemu, jest pewnego rodzaju doktryną, która wychodzi z założenia, że społeczeństwo musi być

jak gdyby pod kuratelą,

która czuwać ma nad tem, żeby społeczeństwo się nie wykoleiło, że należy czynnikowi najwyższemu nadać jak gdyby **nadwładzę**, która objawiać się ma nietylko w rozsądzaniu spornych problemów, lecz także w nadawaniu sprawom nowego biegu, o ileby ten bieg szedł w kierunku niecałkiem wygodnym.

Jeżeli zaś przypomnimy sobie, że z tej wysokiej trybuny padły niedawno słowa ze strony leadera czy wodza duchowego Bloku Bezpartyjnego, prof. Makowskiego, słowa, będące niejako apologią na temat bezprogramowości, to tych samych myśli przędza odsłania się nam w obecnym elaboracie. Nie ulega wątpliwości, jeżeli widzimy, z jakim zapałem reprezentanci Bloku głoszą swoje tendencje, iż wierzą, że one prowadzą do uzdrowienia stosunków. Ale uczą nas dzieje, że często ze stanowiska pewnej doktryny robiono projekty, ba nawet ustawy, które później okazały się

przeciwieństwem tego, do czego dążyli projektodawcy.

Po przeminięciu ognia największej rewolucji we Francji we wrześniu 1791, ci, którzy dążyli do ustalenia „praw człowieka i obywatela", sami stworzyli dekret, łamiący prawo koalicji, dekret, według którego wszelkie stowarzyszenia i wszelkie petycje ze strony zgromadzeń były zakazane, ponieważ wydawało się im, że wszelkie stowarzyszanie się i zgromadzanie się jest czynnikiem, hamującym bezpośredni stosunek jednostki i obywatela do Państwa. Tak tedy często pod wpływem pewnego doktrynerskiego ujmowania sprawy dzieje się, że konsekwencje stają się zupełnym antagonizmem intencyj, jakiemi kierowali się projektodawcy.

Nie będę rozwijał tych wszystkich szczegółów, o których tu była mowa, ale niech mi będzie wolno stwierdzić, że cała ta formuła, którą ujęte zostały przepisy projektu, wydaje mi się być odwrotną stroną tego samego medalu, który obserwujemy w innej dziedzinie życia publicznego, tego medalu, który w życiu gospodarczem obecnie propaguje

nowy kurs etatystyczny,

uczący, że należy tłumić inicjatywę prywatną i że należy tylko czynnikom oficjalnym dać możność ujmowania w swoje ręce najwyższej decyzji i najwyższej władzy. Polityka ta uważa, że jednostki są jak gdyby nawozem dla rozrostu władzy, w najlepszym razie dla rozrostu Państwa, w ślad za tem też projekt zdaje się traktować sprawę tak, jakby obywatele byli jako atomy rozproszkowani, które tylko siła wyższa może złączyć i tchnąć w nie nowe życie.

Jeżeli cokolwiek nas w projekcie tym najbardziej niepokoi, to punkt, o którym dziś mówił, wprawdzie z pewnem lekceważeniem, czcigodny p. poseł Piłsudski, ale punkt, który wydaje się nam być szczególnie ważnym, t. j.

moc podwyższania podatków o 10% stawki.

P. poseł Lieberman mówił o tym punkcie dowcipnie i żartobliwie, że zdaje się być „złotym interesem" wszelkie zamknięcie sesji, w rzeczywistości jednak może to być dla ludności nieszczęśliwa konjunkturą. **Wszelkie zamknięcie sesji z tego punktu widzenia będzie wydawać się ludności pewnego rodzaju elementarną klęską, pociągającą za sobą ruinę setek obywateli, — ruinę pod względem gospodarczym.**

Prawdą jest, że mogą ministrowie podwyższać taryfy i cła, ale są oni bądź co bądź odpowiedzialni przed Sejmem za to, co czynią. Sejm może to znieść, w danym jednak wypadku może dojść do pewnego rodzaju wyścigu, gdyby chcieć to paradoksalnie przedstawić, że Sejm będzie zniżał podatki, a Prezydent będzie podwyższał. Pozwolę sobie przypomnieć, że p. poseł Krzyżanowski niedawno dopiero mówił to, co zresztą parokrotnie już oświadczył p. minister Czechowicz, że o ile nie można znieść podatku obrotowego, to należy dążyć bodaj do zniżenia stawek.

Sejm tedy będzie zniżał, a Prezydent będzie ewentualnie podwyższał.

Pozwolę sobie przypomnieć, że jeżeli się tu mówiło o historji, to o ile prawdą jest, że historja est **magister vitae**, to z drugiej strony, jeżeli Konstytucja może być uważana za część historji, można odwrócić tę maksymę w tym sensie, że „vita est magister historica". A życie uczy nas, że w czasach największych katastrof światowych

państwa, które się oparły na filarach demokracji, przezwyciężyły wszelkie kryzysy,

a natomiast państwo, gdzie der Kaiser miało słowo decydujące, musiało runąć w swojej wielkości i potędze.

I dlatego, proszę Panów, sądzę, że należy dobrze rozważyć w Komisji, czy te wszystkie punkty, za pomocą których chce się wzmocnić władzę Prezydenta, nie są też zbyt wielkiem ścieśnieniem swobód obywatelskich, a przedewszystkiem ścieśnieniem swobód Sejmu.

Proszę Panów, nie ulega wątpliwości, że dziś w Polsce przeżywamy chwile, każące nam czekać na jakieś nowe idee. Świat powojenny nie doszedł jeszcze do równowagi, a Polska nie wytworzyła równowagi jeszcze i to nietylko pod względem gospodarczym, ale także pod względem psychicznym.

Jest niezadowolenie powszechne,

niezadowolenie Rządu z Sejmu, Sejmu z Rządu, obywateli już to z Sejmu, już to z czynników rządowych. Jest pozatem moc podejrzeń wzajemnych, jest także i sieć intryg z rozmaitych stron. Czeka się na nowe hasła i na nowe myśli. Na ten podkład rzucone zostały porywy sanacji moralnej i nie dziw, że przewrót majowy musiał znaleźć należyty oddźwięk, ponieważ hasła oczyszczenia atmosfery, hasłą wprowadzenia nowego ducha, były rzeczywiście w owej chwili świeżym podmuchem. Ale hasła te wystarczyły na chwilę i na stadjum przejściowe. Dziś Polska czeka nowych podniet i czeka rozbudowania tych haseł, które podówczas się rzuciło.

Czy projekt obecny ma być tem słowem zbawczem? Możliwe, że byłoby to nową ideą zapewnienia

wykonania Konstytucji w całej pełni i w całej rozciągłości,

że byłoby to nową ideą zapewnienia, że będzie wykonany art. 97, który mówi o całkowitej równości obywateli i o równem dopuszczeniu do urzędów, o wykonaniu traktatów mniejszościowych i przepisów, które są ujęte w artykułach 109, 110 i 111 Konstytucji marcowej. Na wszelki wypadek to hasło przyjść musi. A nie jest niem jeszcze projekt, który bądź co bądź wygląda na uszczuplenie swobód już uzyskanych dla Sejmu i dla ogółu obywateli. I dlatego, nie chcąc przedłużać dyskusji w tej dosyć spóźnionej godzinie śmiem twierdzić, że zachodzi niedociągnięcie linji rozwojowej dla Konstytucji polskiej, niedociągnięcie, które objawia się chociażby w tych sprzecznościach najrozmaitszych, zachodzących między poszczególnymi punktami, sprzecznościach, zachodzących między założeniem a konsekwencją, między tem, że chce się Prezydentowi nadać pełnię prestige'u i autorytetu, a równocześnie ogałaca się go z autorytetu i prestige'u, skoro mu się każe decydować o mandatach wyborczych i daje się wszystkim stronnictwom, które będą sugerowały sobie, że mają wpływ na biurokrację, zachętę do wnoszenia protestów wyborczych w tem pojmowaniu rzeczy, że Prezydent będzie później decydował na ich korzyść.

Sprzeczność zachodzi także w tem, że z jednej strony narusza się lub przynajmniej nie pozostawia się złudzeń co do tego, że się nie uwzględnia autorytetu Sejmu, a z drugiej strony w jednym punkcie mówi się o obronie Sejmu, mianowicie w tem, kiedy idzie o możność wydania posła Trybunałowi Stanu.

Są to sprzeczności,

wynikające właśnie, zdaniem naszem, z braku linji programowej. Ale jakkolwiek bądź liczyć się należy z tem, że rząd nie wypowiedział jeszcze swego słowa w tej sprawie że ma możność rozpatrzeć i rozważyć wszystko, co było powiedziane w tej dyskusji. Nie uważamy za pewnik, że to, co zawarte jest w tym projekcie, jest ostateczną myślą i intencją rządu. Dyskusja chyba była prowadzona nie po to, ażebyśmy wygłaszali monologi, tylko aby się nawzajem przekonać i sądzę, że w pewnej mierze to nastąpiło.

To też jeżeli wolno przy końcu przemówienia wyrazić mi pewną nadzieję, to w odróżnieniu od tych haseł, które częściowo zostały rzucone z tej trybuny, a częściowo z łamów prasy, haseł, mówiących o próbie sił i przewadze sił w pojęciu możliwości rewolucji, ja żywię szczere przekonanie, że walka **rozegra się nie na tem tle, lecz na tle walki o ideę, że w zapasy pójdą ze sobą tylko siły moralne, siła myśli i siła przekonań.**



Król bułgarski we Wiedniu

Wiedeń, 12 3 PAT. Król bułgarski Borys, który bawi tu w ścisłem incognito mieszka w hotelu Meissl u. Schaden, konsultował u specjalisty chorób usznych prof. dr. Neumanna. Prawdopodobnie dzisiaj wieczór opuści król Borys Wiedeń.

Zamiast recenzji z wieczoru pieśni ludowych p. M. Gebirtiga

Kochany Panie!

Mógłbym właściwie napisać typowo konwencjonalną recenzję o Pańskim wieczorze. Mógłbym wskazać na to, że ludowa piosenka więcej nam nieraz mówi o duszy narodu, niż artystycznie dojrzałe literackie dzieła. Bo literatura każdego narodu pozostaje w orbicie międzynarodowych wpływów. Nietylko cywilizacji, ale dziełom ducha ludzkiego grozi mechanizacja życia, która narzuca nam nietylko krój marynarki, lecz i krój duszy. Piosenka ludowa daleka jest jeszcze od tej międzynarodowej spólnoty myśli i uczuć.

Mógłbym też powołać się na to, że ludowa piosenka była kolebką żydowskiego teatru. Wszak Goldfaden rozpoczął swoją działalność od inscenizacji takich ludowych piosenek.

Mógłbym też zaryzykować twierdzenie, że ludowa piosenka zastępuje nam brak wsi, która tak poważną rolę odgrywa w literaturach innych narodów. Mógłbym jeszcze wiele innych uczonych powiedzieć rzeczy. Ale nie chcę tego uczynić, bo...

chciałbym mówić o Pańskich pieśniach cichemi, uśmiechającemi się przez łzy, skromnemi i czystemi słowami. Chciałbym mówić słowami, w których drga tęsknota za minionemi laty młodości, w których śmieje się do nas ta nasza młodość, w których wyciąga do nas rękę najgłębsza tajemnica bytu, tj. bajka.

Oto zapada zmierzch. Siedzimy w pokoju, jesteśmy małemi dziećmi, a ktoś nam opowiada jakąś bajeczkę. A my nie jesteśmy zupełnie wsłuchani w tę bajeczkę, bo interesuje nas co było dalej, co się stało potem, gdy on i ona już się pobrali...

Ale nietylko bajeczki Pan opowiada, bo w Pańskich pieśniach modli się, płacze, tęskni dusza żydowskiej ulicy. Wartoby Pańskie pieśni przetłómaczyć na język polski, by w ich prymitywnych, ale pełnych czystości tonach dać odpowiedź tym wszystkim, którzy się pytają, jaką jest dusza żydowska.

Dlatego tak bardzo miłym jest Pański wieczór, dlatego ściągnął Pan setki ludzi, którzy przyszli, by Panu wyrazić swoją miłość i wdzięczność. Dlatego najbardziej podobały się publiczności piosenki przez Pana odtwarzane, chociaż nie ulega wątpliwości, że pan Sperber posiada rozległą skalę głosu i imponującą technikę, ale piosenka Państwa formalnie prosi się o skromną zwykłą szatę. A mam wrażenie, że p. Schächterówna, chociaż głosowo daleką jest od ideału, znalazła jednak lepszy uczuciowy wyraz dla Pańskiej piosenki.

Zebrały się setki ludzi, a między nimi był też i szczery Pański przyjaciel

P. S. Bardzo piękne i serdeczne przemówienie o Gebirtigu wygłosił prof. N. Mifelew.

M. Kanfer.

Z DNIA

Pierwszy krok

Jest faktem stwierdzonym, że największa nienawiść istnieje między najbliżej sobie stojącemi partjami. Poale Sjon-lewica nikogo tak nienawidzi w świecie, jak Poale Sjonu-prawicy... BBS. nikogo tak chętnie nie utopiłaby w łyżce wody, jak PPS... W b. Kongresówce mało brakowało, a podobna atmosfera byłaby się wytworzyła między „Al Hamiszmar" a „Ejt Liwnoth". Na szczęście, doszło w Warszawie do porozumienia. Pogodzono się i zawarto pokój. Wybrano nowe kierownictwo partji, w skład którego weszli przedstawiciele obu ugrupowań. Na czele prezydjum stanęła osoba neutralna a cieszaca się zaufaniem całej organizacji: tow. adwokat Stawski.

Witamy fakt ten z wielką radością i satysfakcją. Myśl sjonistyczna, sjonistyczne poczucie odpowiedzialności zatriumfowało ponad osobiste zatargi, zacietrzewienia i ambicje. Triumf odniosła też niemały sjonistyczna opinja publiczna, która z żywiołowem oburzeniem skierowała się przeciw dyktatorskiej polityce osób, bez względu na to, jakieby osoby te posiadały zasługi w przeszłości i... dobrą wolę w teraźniejszości. Zwyciężył sjonizm.

Ale to dopiero pierwszy krok na drodze do unifikacji ruchu sjonistycznego w Polsce. Obecnie pora na dalsze wysiłki i dalsze objawy dobrej woli i sjonistycznej ofiarności. Przedewszystkiem muszą ulec sanacji stosunki w Kole Żydowskiem. Bez tej sanacji niemożliwą jest prawdziwa i rzetelna unifikacja. Nie ulega wątpliwości, że uregulowanie stosunków w Kole będzie najtrudniejszą częścią procesu unifikacyjnego, ale ominąć lub zlekceważyć go — nie można i nie wolno.

A dalszemi etapami unifikacji będą: zjednoczenie terytorjalne organizacji ogólno-sjonistycznej oraz stworzenie sjonistycznego związku terytorjalnego (Territorialverband) w Polsce, obejmującego wszystkie sjonistyczne frakcje i ugrupowania. Dokonanie takiej unifikacji stworzyłoby potężny front sjonistyczny w kraju o największem skupieniu żydowskiem w Europie. Taki front potrafiłby skutecznie skupić i zespolić te wszystkie sympatje i uczucia sjonistyczne w masie żydowskiej, które istnieją od dawna a tylko nie są należycie wykorzystane i zaktywizowane.

W Warszawie uczyniono pierwszy krok. Będzie on zapisany wdzięcznie w dziejach sjonizmu polskiego, o ile po nim nastąpią dalsze. Czekamy na nie z niecierpliwością. (b)

Zapomocą biblji, w której ukryty był rewolwer uciekł bandyta z więzienia

W Pottsville w stanie Pensylwanja w Ameryce zasądzony został morderca Miguel, oskarżony o zamordowanie młodej dziewczyny, na śmierć. Kilka godzin przed wykonaniem wyroku śmierci zjawiła się czarno ubrana kobieta u dozorcy więziennego, by delikwentowi wręczono biblję. Dozorca spełnił tę prośbę i usiadł na krześle przed celą, w której siedział morderca. Nagle uczuł na swojej szyji rękę, a przed sobą wyciągnięty rewolwer. Skazany na śmierć Miguel stanął przed nim i zagroził mu śmiercią, jeśli nie otworzy mu bramy. Dozorca dał się związać. W tensam sposób sterroryzował Miguel dozorcę stojącego w bramie i uciekł. Śledztwo wykazało, że rewolwer ukryty był w biblji.

Na horyzoncie politycznym

Nowe polityczne partje w Niemczech

Przynieśliśmy już wczoraj telegraficzną wiadomość o mającem wkrótce nastąpić ustąpieniu Stresemanna, którego następcą ma zostać minister Curtius. Rozumie się samo przez się, że są to narazie tylko pogłoski, ale ilustrują one wyraźnie stan obecnego przesilenia parlamentarnego w Niemczech. Kryzys parlamentaryzmu — oto hasło stanowiące przedmiot powszechnej dyskusji. Utworzyły się nawet dwie partje, które wypisały na swym sztandarze reformę parlamentaryzmu. Za główne zło współczesnego parlamentaryzmu uważają one rozbicie się na partje i, by temu zapobiec utworzono — te właśnie dwie nowe partje, które mają połączyć zdrowe elementy wszystkich partyj. Jedna z tych nowych partyj nazywa się „Front 1929", a jej zwolennicy rekrutują się przeważnie z kół niemieckiej partji ludowej i demokratów. Druga partja nazywa się „Februarklub" i rozciąga swoją działalność na całe Niemcy, podczas gdy pierwsza partja pracuje przeważnie tylko w Berlinie.

Naczelny redaktor „Berliner Tageblatt" Teodor Wolff, omawiając te nowe partje, widzi w nich tylko ekspozyturę dążącą do dyktatury nacjonalisty Hugenberga.

5-letni jubileusz faszyzmu

60 tysięcy audjencyj i półtora miljona listów

Onegdaj otworzył Mussolini w królewskiej Operze w Rzymie faszystowski zjazd partyjny, który ma być równocześnie jubileuszem 5-ciolecia faszyzmu we Włoszech. Mussolini jest doskonałym reżyserem i umie inscenizować z przepychem rozmaite polityczne widowiska. Olbrzymia sala teatru wypełniona była po brzegi; zjawiła się polityczna, militarna i naukowa elita całych Włoch. Na scenie urządzono baldachim opierający się na słupach we formie rózeg liktorskich, a w tyle ustawione były wawrzyny. Złote krzesło dla Mussoliniego, a za nim faszystowska Wielka rada i kandydaci na posłów do nowego parlamentu. Pozatem zjawili się przedstawiciele prasy, syndykatów, uniwersytetów i studentów, a w lożach wysocy dygnitarze wszelkich kategoryj, oraz przedstawiciele prasy zagranicznej. Galerja przeznaczona była dla urzędników pocztowych i kolejowych, dla nauczycieli i innych urzędów. Słusznie mógł Mussolini stwierdzić, że Włochy i świat nie widziały jeszcze takiego zgromadzenia. Gdy Mussolini zjawił się na scenie, morzem światła otoczyły go reflektory, a całe zgromadzenie urządziło mu burzliwą owację.

W swej mowie zaznaczył Mussolini, że faszyzm nie jest ani socjalizmem, albowiem uznaje własność prywatną i prywatną inicjatywę, ani liberalizmem, który bezczynnie przypatrywał się walce klas w łonie społeczeństwa. Następnie przeszedł Mussolini do omówienia dotychczasowych rezultatów faszyzmu, który w polityce zagranicznej nie chce uprawiać agresywnego imperjalizmu, lecz z bronią u nogi zawsze gotów jest do obrony ojczyzny. Po podkreśleniu doniosłości zawartego konkordatu z Watykanem opowiadał Mussolini o swej pracy, podkreślając, że w ciągu tych 5-ciu lat udzielił 60 tysięcy audjencyj i odpowiedział na półtora miljona listów. Mowę swoją zakończył Mussolini nadzieją, że najbliższy zjazd partyjny, który odbędzie się w roku 1934, zademonstruje światu, że Włochy są faszyzmem, a faszyzm Włochami.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI. Tylko 5 gościnnych występów** warszawskiego Teatru Miniatur „Azazel" w przebojowej rewji, złożonej z 16 nowych szlagierów pt.: „Hulaj Kapcan!" Na czele zespołu ulubieńcy publiczności krakowskiej wybitni artyści **pp. Ola Lilith, Wł. Godik i J. Strugacz.**

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w środę po raz 46-yt „Proboszcz wśród bogaczy" z p. Komornickim w roli tytułowej, w czwartek „Murzyn warszawski" po cenach zniżonych.

— **TEATR REWJI „GONG" (RAJSKA 12).** Wesolo bawią się w „Gongu" na doskonałej rewji „Tilli bom" z gościnnemi występami znakomitego zespołu baletowego Anny Zabojkiny. Dziś 2 przedstawienia: **o 7 i 9-tej.**

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, nasz sławny pianista-wirtuoz, który z końcem ubiegłego miesiąca obchodził w Warszawie jubileusz swej 60-letniej działalności artystycznej, da się słyszeć w Krakowie, a to **w sobotę dnia 16 bm. w Starym Teatrze.** Program obejmować będzie wyłącznie utwory Chopina, których nasz jubilat był i jest najdoskonalszym odtwórcą.

DZIŚ, t. j WE ŚRODĘ WIECZÓR KAMERALNY poświęcony **Muzyce włoskiej**, w wykonaniu artystów: Z. Bandrowskiej-Osmeckiej, O. Martusiewicz, St. Mikuszewskiego, A. Malawskiego i F. Macalika w sali kameralnej Towarzystwa Muzycznego „Stary Teatr", Plac Szczepański L. 1, II p. Początek o godzinie 8 wieczór. Bilety przy wejściu na salę.

— **JEDYNY KONCERT JADWIGI DĘBICKIEJ** zapowiedziany na niedzielę 17-go bm. w sali Starego Teatru, obudził łatwo zrozumiałe zainteresowanie w muzyczno- śpiewaczych kołach naszego miasta. Jadwiga Dębicka jest jedną z najbardziej wszechstronnych śpiewaczek polskich, a repertuar jej obejmuje partje niezwykle różnorodne. Jest więc Dębicka nietylko zdumiewającą swemi perlistemi tonami Rozyną w „Cyruliku", lecz i niezrównaną Traviatą, czaruje głębią lirycznej ekspresji jako „Madame Butterfly", czy Mimi w „Cyganerji", budzi podziw zachwytu dramatycznemi momentami swych kreacyj takich jak Nedda w „Pajacach", czy Małgorzata w „Fauście". Surowa krytyka berlińska nazywa jednogłośnie Jadwigę Dębicką „prawdziwą ozdobą berlińskiej opery państwowej". Bilety na niedzielny koncert w cenie od 1 do 8 zł są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **WIECZÓR TAŃCA I PANTOMINY**, monachijskiej tancerki Senty Maria, zapowiedziany na poniedziałek 18 bm. w sali Starego Teatru, stanie się dla Krakowa prawdziwą sensacją. Senta Maria łączy w sobie młodociany zapał z niezwykłą duchową dojrzałością i głębią. Przerzuca się w swych produkcjach tanecznych od żartu i pełnego chochlikowej lekkości cynizmu, do ponurej powagi i wysoce dramatycznego gestu. Bilety na poniedziałkowy wieczór w cenie od 1 do 8 zł są do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **RECITAL POETYCKI.** W niedzielę 17 bm. grupa literacka „Brzask", po autorecytacjach poetyckich, wygłoszonych w studjo „Polskiego Radja" dnia 10 bm. urządza w sali Kopernika Uniw. Jagiell. Recital Poetycki. Autorecytacje wygłoszą: Stanisław Witold Balicki, Wincenty Hlouszek, Janusz Kawecki (Warszawa), Włodzimierz Mihal, Kazimierz Skowroński, Gustaw Suski, Mieczysław Wojtaszewski, Jan Kazimierz Zaremba. Pocz. o godz. 7 wiecz. Wstęp 1 zł, akademicki 60 gr.

— **KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (Rynek gł. 39). Dziś we środę dr Hasso Haerlen (Sztutgart): Współczesna poezja niemiecka (w jęz. niem.), we czwartek: prof. uniw. dr. H. Wilman-Grabowska: Bogowie Indyj. — Pocz. o g. 7 wiecz.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Proboszcz wśród bogaczy".
Czwartek: „Murzyn warszawski" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA)
(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej.)

Środa: „Tilli bom".
Czwartek: „Tilli bom".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Miasto cudów".
CORSO: „Posiew krwi".
NOWOŚCI: „Nieboraczek".
SZTUKA: „Rapsodja węgierska".
UCIECHA: „Adjutant".
WANDA: „Biała sonata".
WARSZAWA: „Tajemnica jednej godziny".

Ż. ZW. AKAD. „CHEJRUTH". Dziś o g. 8 wiecz. zebranie członków. Pilne sprawy organizacyjne.

Rok II
Nr. 6

DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, dnia 13 marca 1929
Wychodzi co 2 tygodnie
jako dodatek
„NOWEGO DZIENNIKA“

N. MIFELEW.

Bajka przyszłych dni

W pewien zimowy ranek, nauczyciel wszedłszy do klasy, ogarnął wzrokiem gromadkę małych dzieci, które powstały na powitanie i zawołał zdziwiony:

— Dużo dzieci jest nieobecnych dzisiaj!

— Proszę pana — wyrwał się jeden chłopczyk — Binjamin jest chory! przeziębił się.

Przypomniał sobie nauczyciel, że rzeczywiście Binjamin przyszedł wczoraj do szkoły w podartych trzewikach i cały drżał z zimna.

Westchnienie wyrwało się z ust nauczyciela:— Przewidywałem, że tak się stanie, nawet zlajałem go, że wyszedł z domu!

— Także Aron jest chory — wtrącił drugi uczeń.

Aron jest dzieckiem bladem i chorowitem, snuł nauczyciel dalej swe refleksje. Jest synem ubogich rodziców i często pewnie dokucza mu głód.

— Także Meir jest nieobecny! — zawołało trzecie dziecko. — Meir niema płaszcza zimowego.

Tak toczyła się rozmowa o wszystkich brakujących kolegach, przyczem liczba nieobecnych była wyższa, aniżeli dzieci obecnych w klasie. Szereg ławek świecił pustkami i niemy smutek unoszący się ponad niemi przytłaczał serce nauczyciela i dzieci. — Jedynie iskrzące się na szybach kwiaty lodowe zdawały się obwieszczać triumfalnie: My to przeszkadzamy uczniom przyjść do szkoły! Właśnie my!

A blask kwiatuszków lodowych zwiększał jeszcze panujący smutek. Chwil kilka panowała przygnębiająca cisza na sali.

— Proszę nam coś opowiedzieć — przerwał milczenie jeden z uczniów. — Wszak czegoś nowego nie weźmiemy dzisiaj, bo za dużo dzieci brakuje. — Bajeczkę, prosimy. — Tak, tak — zawołały dzieci, a srebrzysty dźwięk ich głosików wygnał smutek z pokoju.

— Wszak już tyle opowiadaliśmy! — rzekł nauczyciel.

— Kiedy?

— A właśnie teraz, chwilkę temu — odpowiada nauczyciel. Opowiadaliśmy wszak dlaczego Binjamin nie przyszedł do szkoły, dlaczego nieobecni są Aron, Meir, Pinchas...

Dzieci zaśmiały się.

Wszak to nie są żadne bajki... Dzieci śmieją się wesoło, radośnie wypełniając klasę gwarem i hałasem.

Nauczyciel zastanowił się chwilkę, wreszcie podniósł rękę na znak, że chce przemówić.

Dzieci zamilkły, gwar ustał.

— Owszem, opowiem wam bajkę. — Ale zaznaczam wam, że nie jest to bajka, którą opowiadają nauczyciele dzisiejsi, dzieciom teraz. Bajkę tę opowiadać będą za lat pięćdziesiąt, może i później. Ja już wtedy nie będę żył, wy będziecie staruszkami. Wtedy to dzieci przychodząc do szkoły, usłyszą tę bajeczkę.

— A pan ją już dzisiaj zna? — przerwał jeden chłopczyk.

— Tak.

— To prosimy, bardzo prosimy opowiedzieć nam ją.

— Lecz przedewszystkiem zwracam uwagę, że za lat pięćdziesiąt, szkoła będzie zupełnie różnić się od szkół dzisiejszych — dokąd dzieci przychodzą jedynie na naukę. Wtedy, za lat pięćdziesiąt szkoła będzie prawdziwym domem dzieci. Tam się będzie jadło, leczyło, tam dzieci bawić się będą i mieć najrozmaitsze zajęcia. Sale będą ogromne i piękna duża łąka i wspaniały ogród przed szkołą i znakomity plac zabawowy.

— Jakże to? — Dzieci chciały zadać szereg pytań, lecz nauczyciel skinął, by mu nie przerywać.

— Tak, tak; zupełnie inaczej będzie wtedy. Jesteście jeszcze maleńcy dziś i nie rozumiecie tego, ale tak będzie, jak ja wam opowiadam.

Wszystkie dzieci będą jadły, uczyły i bawiły się w szkole Do domu wogóle nie będą wracać, chyba by się zobaczyć z rodzicami.

Bo cóż dzieci mają w domu do roboty? W domu przeszkadzają tylko rodzicom w pracy, rodzice zaś przeszkadzają im w zabawach. A pocóż dzieciom wogóle dom, skoro dzień cały spędzić mogą z kolegami w szkole?

Codziennie raniutko, każde dziecko wchodzi na salę szkolną. Jest ono zdrowe, czyste, ładnie i dobrze ubrane, syte.

Dzieci nie wiedzą, które jest ubogie, a które bogate, nie wiedzą, co znaczy głód. Wszystkie są syte i wesołe.

A tu zaczyna się bajka.

Lat temu pięćdziesiąt, w mroźny poranek zimowy, wszedł nauczyciel do klasy i spostrzegł brak wielu dzieci. — Uczeń jeden przeziębił się, ponieważ miał trzewiki zdarte, drugi zaniemógł, ponieważ nie było co jeść w domu, trzeci nie miał ciepłego odzienia zimowego.

Jakże to możliwe — zapytał inny — by dzieci wtedy były głodne.

Dzieci nie mogły wyjść z zdziwienia i zarzucały nauczyciela zapytaniami:

Czyż ludzie wtedy byli tacy niedobrzy? Czyż syte dzieci też były złe? Jakżeż chłopiec mógł jeść, widząc, że kolega, siedzący obok niego jest głodny? Pytaniom nie było końca.

Czy i nauczyciele wszyscy byli wtedy tacy niedobrzy?

Czemu nauczyciel nie postarał się, by głodne dzieci pożywiły się, a obdarte, by miały się w co odziać?

Nauczyciel zaś odpowiedział: — Wiedzcie dzieci, że przed laty pięćdziesięciu i więcej także wielu było nauczycieli, którzy z głodu przymierali i odzienia nie mieli porządnego.

Nie do wiary — zawołały dzieci — czyżby to było możliwe?

Jeśli mi nie wierzycie, spytajcie się dziadków waszych, oni wam opowiedzą, jak to było, gdy byli dziećmi.

— — — — — — — — — — — —

Nauczyciel zamilkł. Cisza zapanowała. Wreszcie zakończył:

— Oto bajeczka, którą nauczyciele za lat pięćdziesiąt lub więcej opowiadać będą uczniom swoim. Wy będziecie wtedy właśnie dziadkami, do których dzieci przyjdą się zapytać, czy prawdą jest, co im opowiadał nauczyciel.

Dzieci milczały. Ponad ławkami znów unosił się smutek ściskający serca, tylko kwiatki lodowe na szybach, błyszczały swym zimnym blaskiem.

MAURYCY SCHIMEL

Taka daleka jeszcze wiosna...

Taka daleka jeszcze wiosna — — daleka — —
— W noce zimowe — w noce długie
tysiące serc i oczu na nią czeka,
wpatrzonych w srebrny mróz i szał szarugi.

Dni ubierają miękkie, białe czepce
i pod oknami gwiżdżą monotonne pieśni —
— Czasem błysk słońca przyjdzie i zaszepce
jak mglisty sen, co zaliśni się i prześni — —

I choć jest trudno — przecież wierzyć chce się,
że znikną szkliste kwiaty i zadymki,
że w cichym, białym i puszystym lesie
zakwitną w słońcu jasne konwalijki. — —

Z prac naszych czytelników

Obrazki z życia szkolnego

Wybór gminy

Uczenice! proszę o spokój! — mówiła nauczycielka. — Chciałabym wam coś zapowiedzieć. Otóż jak każdego, tak i tego roku wybierzecie z pośród siebie członków gminy klasy, których zadanie znacie, bo przecie nie pierwszy rok uczęszczacie do szkoły.

Przemówienie to przyjęły dziewczynki okrzykami i wnet na środek wyszła Binka, która dla swojej energji rej wodziła w klasie. Wkrótce udało jej się uspokoić swoje krzykliwe koleżanki, które jednogłośnie wezwały Binkę, ażeby przeprowadziła wybory. Dziewczynka chętnie się zgodziła i zasiadając na podwyższeniu zabrała się do powierzonej sobie misji.

— Słuchajcie! — rzekła — odrazu zaznaczam, że obrażać się nie wolno, a wybrana przedstawicielka gminy musi mieć większość głosów za sobą.

— Dobrze! dobrze! — dały się słyszeć zewsząd zgodne okrzyki

— A więc zaczynajmy! Najpierw musimy wybrać głównego reprezentanta gminy, to jest wójta. Na liście kandydatów może się tylko znaleźć uczenica energiczna, pilna i obowiązkowa. Która prosi o głos, ma podnieść dwa palce prawej ręki, bo inaczej do głosu dopuszczoną nie będzie.

— Tak! tak! — przytakiwały koleżanki.

— Radźmy więc wszystkie, ale rozsądnie i mądrze. Która zatem ma być umieszczona na liście kandydatów? Róziu prosisz o głos? — mów!

— Rózka niech będzie wójtem! — mówi dziewczynka

— No! zobaczymy, jak się na to zapatruje klasa. Dalej, Niuśka, proszę!?

— Dziunka! — mówi wywołana

— A teraz — rzekła Blanka — jeszcze tylko jedna może być umieszczona na liście, bo wybierać będziemy z pośród trzech uczenic. Proszę się więc dobrze zastanowić!

Szmer rozszedł się po klasie.

Dziewczynka jedna po drugiej podawały imiona koleżanek.

Niektóre z pośród nich coś przytakiwały, przeczyły, a inne dla poparcia swoich słów gestykulowały rękami, całe pochłonięte rolami wyborców. Bo przecie nielada zadanie miały do spełnienia. Dzisiejszy wybór miał bowiem stanowić o porządku, a co zatem idzie dobrobycie gminy przez cały rok szkolny.

Więc też dziewczynki na serjo zaczęły myśleć, która to będzie godna powierzonej funkcji.

Nagle uciszyło się i wstała Hanka.

— Uczenice! — powiedziała — ja myślę, że najodpowiedniejszą z nas na wójta będzie Binka, która jest energiczna i ma prym w klasie. Zgadzacie się?

— Tak! tak! Binka! Ona ma wszystkie dane po temu! — chórem krzyczały jedna przez drugą dziewczynki, wymachując rękami. I wnet ulubienicę klasy otoczyło zwarte koło rówieśnic i ze wszystkich gardziołków wydarł się okrzyk: Niech żyje nasz wójt! Niech żyje! — i Binka została wójtem.

Ale przecież jedna osoba nie podoła wszystkiemu, więc należy wybrać dla niej pomocnicę, t. zw. podwójta. Ale teraz nie trzeba już było tak głęboko się zastanawiać i koniec końców obrano Dziunkę. Wtem dał się słyszeć głos figlarki klasowej Poli. Wiecie co? — wołała — zamiast wójt i podwójt, możemy Binkę nazywać wójciem, a Dziunię — ciocią!

— Właśnie! przewybornie! wyśmienicie! — śmiały się rade z konceptu koleżanki.

— Teraz przystąpimy do wyboru ławników — mówi przewodnicząca. — Więc kogo proponujecie?

— Helę, Lolę i Geńkę — radzi Lusia.

— Zgadzamy się! — zawołały dziewczynki i krzycząc, a nawołując się nawzajem, wybiegły gromadnie na korytarz, gdyż dzwoniono właśnie na pauzę.

Balbina Malingerówna.

Micha Josef Lebensohn

Poeta nazwiskiem Micha Josef Lebensohn, położył swojemi utworami pierwsze podwaliny pod odrodzoną poezję hebrajską. Właśnie wiek minął od czasu, gdy ten zdolny, lecz niestety młodo zmarły poeta ujrzał światło dzienne. Był on synem znanego na polu literatury hebrajskiej człowieka Ad'am Kahan Lebensohna, zamieszkałego we Wilnie. Chłopak, który był wątłego zdrowia, wyróżniał sić wybitnemi zdolnościami z grona towarzyszy. Serce jego przepełniały uczucia gorące i głębokie, a fantazja ulatywała poza ramy codziennego życia. Przepędzał on długie godziny na górach, wznoszących się nad Wilją, a w wiosenne wieczory wpatrywał się z utęsknieniem w blask gwiazd. Ojciec dał mu staranne żydowskie i ogólne wykształcenie, a chłopak czytał równocześnie wzniosłe słowa proroków i bowaterskie utwory Homera.

Cechowała go niezwykła dobroć. Wszystkie pieniądze otrzymywane od rodziców rozdawał ubogim, którzy go błogosławili, prosząc dlań o długie życie.

Prośba ich jednak nie została wysłuchaną. Na Lebensohnie zaciążyła twarda ręka strasznej choroby, gruźlicy, która podcięła jego młode życic. Świadomość bliskiej śmierci, mimo że ciężyła na nim, nie powstrzymywała go jednak od twórczej pracy literackiej, która była największą osłodą jego krótkiego życia. Będąc w domu lub też dla leczenia się zagranicą, nie rzucał swojej pracy, a wiersze jego wywierały wielkie wrażenie na współczesnych mu czytelnikach.

Przedewszystkiem przyswoił literaturze hebrajskiej trzecią i czwartą część „Eneidy" Wergilego, które opowiadają o zburzeniu Troji. Jest to wprawdzie tłumaczenie, ale tłumaczenie tak piękne, że wydaje się utworem oryginalnym. Najważniejsze jednak swoje utwory wydał w dwu zbiorach „Szirei bat Cijon" (Pieśni Sjonu) i „Kinor bat Cijon" (Skrzypce Sjonu).

W pierwszym zbiorku znajduje się sześć poematów, których treść jest zaczerpniętą z przeszłości narodu żydowskiego. W jednym z nich opowiada Micha'l o zemście oślepłego Samsona, który wolał zginąć pod gruzami wraz z Filistynami, na których wywarł swą zemstę, niż pędzić życie w poniżeniu i hańbie. W innym znów poemacie który jest zresztą najlepszym utworem młodocianego Lebensohna, opisuje śmierć znakomitego naszego poety Jehudy Halewi, który żył w Hiszpanji i który napisał wiele przepięknych modlitw do Boga. Życie Jehudy Halewi było jednem pasmem tęsknoty za ojczyzną. Wkońcu opuścił swój dom w Hiszpanji, pozostawił swą żonę i dzieci, i udał się okrętem do Erec. W drodze okręt o mało nie utonął podczas burzy morskiej, ale wkońcu dobił szczęśliwie do brzegu. Ze łzami ucałował Halewi zczerniałe bruzdy ziemi ojczystej, a gdy na chwilę zasnął pod cieniem cedrów, zabił go przechodzący Arab.

W drugim zbiorku „Kinor bat Cijon" znajdują się wszystkie drobne utwory i tłumaczenia Lebensohna. Są one jakby lustrem, w którem odzwierciedla się całe duchowe życie poety, jego smutki, radości, obawy i troski. Lubiał Lebensobn radość życia, ubóstwiał siłę, męstwo, ale choroba mąciła mu każdą chwilę młodej radości i wkońcu, mając zaledwie lat dwadzieścia cztery, musiał się poeta pożegnać ze życiem.

Mimo, że żył tak krótko, a talent jego nie miał jeszcze czasu się rozwinąć, owocc teog talentu były znaczne. W utworach jego jest dużo piękna i żywe uczucie. Bzł on poetą Sjonu, przeniosł czytelnika na skrzydłach swych pieśni na ziemię ojczystą, którą uważał za wieczyście naszą, bo okupioną potokami krwi naszych przodków. Język jego wierszy jest czysty, zaczerpnięty z Biblji, a wiersz dźwięczny, melodyjny.

Regina Gurfein.

ODPOWIEDZI RED. „DZIENNICZKA"

KWUCA „PRACHIM": Haszachar już nie wychodzi. Zaabonujcie „Nowe Życie", Łódź, Magistracka 22. Może uzyskacie zniżkę.

SALA OFFNER: Staraj się nie przyswajać sobie tonu, który może Ci w życiu wiele przykrości przynieść. — Z powodu wielu zamówień, przepisywanie większej ilości egzemplarzy trwa dłużej — zechcesz zrozumieć, że uczyniliśmy to jedynie dla Waszego dobra. Książeczkę sprowadziliśmy z Berlina i postaraliśmy się o tłumaczenie.

ESTERA PILZ: Czy otrzymałaś list z wskazówkami?

CHALUC: Postaramy się w miarę czasu o odpowiedź listowną. W każdym razie przyjemnie nam zauważyć w porównaniu z ostatniemi listami znaczną zmianę, świadczącą o rozwoju. Przyznajemy, że czyn Twój siostrzany, był lekkomyślny.

RACHELA: Myśl poruszoną w twej bajeczce, podaliśmy już niedawno w Dzienniczku. Polecamy Ci podręcznik Ratha, który otrzymać możesz w każdej księgarni żydowskiej.

F. SPECIÓWNA: Bardzo się chwali, że pamiętasz o sierotach — może zwrócisz się do redakcji „Nasza Gazetka", Lwów, ul. Janowska 34. Zakład sierót.

S. SILBIGER: Zwróć się do Tarbutu w Krakowie, względnie do Henryka Teitelbauma, Kraków, Przemyska 3. Ż. D. A.

BLANKA SKAL.: List przesłaliśmy, jakkolwiek nasza interwencja nie była potrzebna. Od siebie radzimy: Zapisać się do org. gimnastycznej, uprawiać dużo sportów, przebywać możliwie wiele na wolnem powietrzu. Starać się o miłe, wesołe towarzystwo. Czytać narazie jak najmniej.

M. STOEGER: Staraj się zastosować do wymogów Dzienniczka.

SABA K.: Należy się w każdym razie telegram gratulacyjny i serdeczne, chociaż spóźnione życzenia.

M. HONIGWACHS (Szwajcarja): Dziękujemy za pamięć i życzymy rychłego powrotu do zdrowia. Jeżeli chciałbyś zaabonować niemieckie pisemko dla młodzieży, napisz do „Jung Juden", Praga, Stepanska 55.

IDA BERLINER: Napisz nam, czy zrozumiałaś „Altnenland"; w jaki sposób czytacie?

MUNKA BRACHFELDÓWNA: Postaramy się ze zmianami umieścić.

MEIR KAMERLING: Dzienniczek odpisał, że wierszyk Twój jest serdeczny, to jeszcze nie znaczy, że jest dobry. Nie może być drukowany.

NORBERT BOHRER: W zagadce zbyt dużo błędów. Jest to niby zagadka zgłoskowa, a „SK", albo „rz" nie jest zgłoską. Marszałek Piłsudski nie jest posłem, to powinieneś chyba wiedzieć.

MALINKA FEIG: Owszem, zagadka dobra.

PINKA ROSNER: Tak, zagadkę rozwiązałaś bez zarzutu.

HENRYK STOEGER: Rebus musi być narysowany starannie na osobnej kartce i wyciągnięty tuszem, inaczej idzie do kosza.

AMALJA REBHUNÓWNA: Nie możemy Ci przyrzec, kiedy łamigłówki umieścimy — musisz poczekać na swoją kolej.

MINA TASCHNERÓWNA: Cieszymy się, że przecież napisałaś Lepiej późno niż nigdy. Jakie sporty uprawiasz?

MAKS SCHLEICHER: Krzyżówka ostatnia za duża i za trudna. Wyrazy nie krzyżujące się mogą być wieloznaczne.

M. BORNSTEIN: Rebus bardzo ładny, ale wątpimy, czy nasi Czytelnicy potrafiliby go rozwiązać.

Z. SELINGER: Zagadki Twoje włączyliśmy do zbioru, który jest już bardzo pokaźny. To też każdy z Was musi czekać swojej kolei.

SIOSTRY SPERLING: Opowiadanie Wasze dobre, będzie umieszczone.

M. ZIMMETÓWNA: Twoja zapowiedź, że zaczniesz się uczyć hebrajskiego, bardzo nas ucieszyła. Byle tylko nie skończyło się na dobrych chęciach. Zagadka musi poczekać.

R. TOBIASÓWNA: Nie chcieliśmy Ciebie urazić, ale przyznasz sama, że dziwnie to wygląda, gdy się równocześnie dostaje kilka jednakowych zagadek. Twoja krzyżówka nie może być umieszczona, bo ma zbyt małe kratki, cyfry zlewają się z tłem, nie da się przedrukować. Może ją przerysujesz?

REGINA HOENIG: Z wierszyków Twych widzimy, że nie masz w tym kierunku zdolności. Może prozą piszesz lepiej? Narazie musisz pracować nad uzupełnieniem swych braków w języku polskim.

E. M-TÓWNA: Masz pewną zdolność wierszowania, ale przysłane przeróbki do druku nie są dojrzałe.

KADIMAH: Nie żżymaj się kochany poeto, ale poprawiamy Twe drobne usterki, bo warto, bo masz talent. Naturalnie, że może być i „Cię", ale rym męski jako krótki psuje nieco podźwięk poematu muzycznego jakim jest ten psalm. Jest tak, jakgdyby ktoś uderzył staccato ostatni ton nastrojowej pieśni. Ale może i tak zostać i będzie wydrukowany. Co do Twoich własnych poezyj, to nie zapominaj, że Dzienniczek i dla dzieci, a „żart" jest trudny do zrozumienia, tembardziej „Obrazek zimowy". Poślij na próbę do jakiego „dorosłego pisma". W sprawie Kohena poinformujemy się.

Z. CETTER i R. KRUMHOLZ: Należy się Wam szczególna pochwała za piękne i staranne wykonanie zagadki i za pięknie wyrysowane rozwiązanie.

KĄCIK DLA NAJMŁODSZYCH

Mrozik

Czy wiecie kto to jest? To przecie maleńki synek pana Mrozu, choć wcale niepodobny do swego tatusia. Tatuś Mróz to niedobry, niemiłosierny staruszek, otulony w szubę z niedźwiedziego futra. Sumiaste wąsy i długa rozwichrzona broda nadaje mu srogi wygląd. Mrozik zaś, to maleńki, figlarny chłopczyna, zawsze wesoły, a taki bieluchny i drobny, że gdyby usiadł na płatku śnieżnym, tobyście go pewnie nie dostrzegli. Mrozik lubi siadać u tatusia swego na wysokim kołnierzu i stamtąd się światu przyglądać! Ach! Jak mu wtedy wesoło! Kręci się, wierci bezustannie, bo ma już taka naturę, że nie może spokojnie usiedzieć, gdy go coś cieszy.

Mrozika kochają: tatuś Mróz, ciocia Zima, wójcio Śnieg i braciszek Szron. Ale najbardziej kochają go dzieci. Srogiego pana Mrozu boją się, a co gorsze zmarzlaki siedzą pod piecem i ani czubka nosa nie wychylą na dwór gdy Mróz przechadza się po świecie. Ale Mrozik to ich dobry przyjaciel. Czasem uczepi się sanek i wtedy chyżej biegną niż zwykle. Czasem droczy się z czarnemi wronami, które przeciw niemu zgromadzenie zwołują i jeszcze śmieszniej i donośniej kraczą. Psotnik z niego i urwis nielada. To sadza dzieciom na noskach czerwone figle, to znów ojcu swemu ukradłszy pędzelki maluje na szybach przecudne kwiaty. A gdy Mrozik się śmieje, to cały świat dźwięczy, śnieżne płatki zawodzą taniec „srebrnych gwiazdek", a gwiazdki na niebie „Mrugotki" mrugają porozumiewawczo.

Pewnego razu słonko wstało, jak zwykle w zimie, nie spiesząc się, zerknęło na ziemie i spostrzegło Mrozika, nie-Mrozika, niby tego samego, a właściwie zmienionego do niepoznania. Siedział na gzymsie okiennym, markotny i osowiały. Słonko przetarło mgłę, która mu przesłaniała oko i przyjrzało się uważnie małemu psotnikowi, który siedział cichy i milczący.

— Co ci się stało? — zapytało słonko.

— Nic mi nie jest — burknął Mrozik.

— Jakto? przedemną chcesz coś ukryć? Zaraz gadaj prawdę!

— Wiesz co? — zwierzył się malec — moja kuzyneczka Wiosna posłała mi przez wróbla wonny zielony liścik. Pisze, że wkrótce tu przybędzie. Co się stanie ze mną? Mój tatuś odjechał już i widocznie zapomniał o mnie, albo mi nie chciał przebaczyć, że resztę śniegu z zapasu jego wysypałem na pole koło lasu, aby do reszty nie zamarzło. Co teraz pocznę?

— Jakto co? A gdzie łyżwy twoje, na których co roku wyjeżdżasz z radością i śmiechem w dalekie krainy?

— Zgubiłem je, zgubiłem. Tatuś mój był tego roku szczególnie srogi, tak groźnie potrząsał swym kosturem, że wiele dzieci poodmrażało sobie noski i płakały z bólu. Musiałem na swych łyżewkach jeździć prędko, prędko, by odwiedzić dzieci, pocieszyć je i uspokoić. I razu pewnego wjechałem w tak wielką kupę śniegu, że ugrzęzły moje łyżwy. I na czemże ja teraz nieszczęśliwy stąd się wydostanę?

— Nie płacz Mroziku! — pocieszyło go słońce — jesteś zawsze dobry dla dzieci i sprawiasz im wielkie radości, pomogę ci w biedzie.

I słońce, wyrwawszy jeden promień ze swej korony, rzuciło go na Mrozika. Promień był tak giętki i cieniutki, że dał się zgiąć jak drucik i przypasać do małej nóżki jak łyżwa.

— Dziękuję ci Słoneczko — zawołał Mrozik z wdzięcznością, bywaj zdrowe!

I już go nie było.

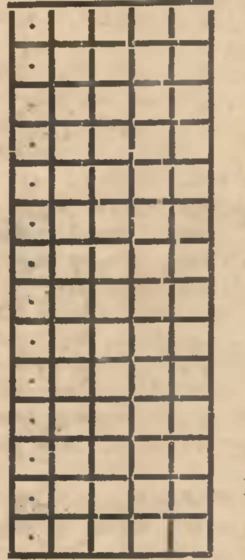
A na białej, cichej, zadumanej równinie zostały tylko złote szlaki jako ślady słonecznych łyżew Mrozika, który opuścił swe ukochane dzieci, aby za rok znowu do nich powrócić.

A. E.

Dział rozrywkowy

Łamigłówka

ułożył **Henryk Steinbach**, Kraków



Zwierzę o drogiem futrze
Gwiazda poranna
Choroba
Inaczej arkan
Środek komunikacyjny
Jezioro w Palestynie
Wdowiec w języku hebr.
Powieść Prusa
Muza
Imię męskie
Góra w Palestynie
Mityczny autor Iljady
Rodzaj cytryny używany w święto żyd.
Zwierzę przedpotopowe.

Litery początkowe czytane zgóry nadół, dadzą imię i nazwisko popularnego pisarza żydowskiego.

Łamigłówka kropkowa

Nadesłała **Fryda Schenkerówna**

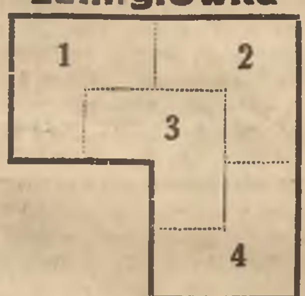
„l b . dz . . m . . szk . ł w . lk r . z . m z j . gn . . c . . m i ł gr . s l . ż . ć b . dz . . . b . k b . r . . nk . , . c . . ł . . mł . d . ł . w . w . ł r . z . m s . . p . ść b . d . , . m . ł . chł . p . . b . dz . . j . p . g . n . . ł.“

W miejsce kropek wstawić samogłoski tak, by uzupełnione wyrazy dały nam przemowę jednego z wielkich naszych proroków. Którego?

Rozwiązanie zagadek z Nr. 5-go

LOGOGRYF MINJATUROWY: T, res, kłoda, udo, grosz, Teodor Herzl, achad, ben, Moria, Iza, l. Całość: Teodor Herzl.

Łamigłówka



SZARADA: Pa — ryż.

Rozwiązanie zagadek z Nru 4-go nadesłał dodatkowo: Stefek Apter.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK NADESŁALI:

Kwuca „Prachim“, Hania Blauówna, Maryla Sternberg, Maurycy Schlanger, Mojżesz i Anek Pfeffer, Fredzio Apfelssis, Elek Schwimmer, Dora Seiden i Franka Bleiweiss, Rózia Perlmutterówna, Israel Sigman, A. Schönherz, Izak Kornhaüser, Idek Biberberg, Heniu Natan.

KRZYŻÓWKI NADESŁALI:

R. Tobiasówna, Marysia Zimetówna, Z. Celter, Daniel Dränger, Dora S. i Franka B., Z. Selinger. Bez podpisu: zagadka „Keren Hajessod“, L. Jamer.

WŁASNE ZAGADKI NADESŁALI:

N. Kleinman, Liba Wolf. Tulek Gans, Adolf Feniger i S. Silberzweig, Wolf Münczeles i „Sambo“.

Nowa premjera „Gongu“

„TILI, TILI—BOM“

Tak się nazywa nowy program „Gongu“, nazwa dźwięczna, a że nic nie mówi, cóż to właściwie komuś szkodzi?

A więc zaznaczamy odrazu, że program na ogół był udany, był jednem słowem „tili, tili bom“. Balet p. Zabojkiny pod batutą p. Wojnara nabrał rumieńców młodości, a taniec „Nowe i stare tańce“ wprawdzie w motywach już bardzo znany, bardzo miłe pozostawił wrażenie. Miły też jest taniec „Boy i dziewczynki“ albo „Pod parasolką“, mniej udany jest taniec „Wesołych marynarzy“ Specjalna wzmianka należy się numerowi p. Runowieckiej, która mniej śpiewała a na szczęście więcej tańczyła. Dobrym był Bolcio Kamiński ze swą serenadą, natomiast z dużem zastrzeżeniem odnieść się trzeba do „Legendy Wawelu“. Nadużywanie patrjotyzmu jest nagminną wprost chorobą. P. Cybulski głosowo też nie podołał, a szkoda, że porzucił swój tak bardzo popularny rodzaj lekkiej piosenki.

Satyrę reprezentował skecz „Wielcy Krakowianie w szkole“, przedstawiający Rostworowskiego, Nowakowskiego i inne krakowskie wielkości na szkolnej ławie. Trudno o nim powiedzieć, żeby był bardzo zajmującym.

W tak obfitym dobrym i urozmaiconym programie gubiły się jednak te i owe niedostatki.

Mossi.

Przed wyborem członków Jewish Agency w Niemczech

Za 10 lat 400 tys. Żydów w Palestynie. — Znamienne oświadczenie dyr. Wassermana.

Jak już donosiliśmy, rozpoczęły się w ub. niedzielę w Berlinie obrady konferencji Keren Hajesod, w której uczestniczyli delegaci z całych Niemiec. Konferencja zajęła się głównie sprawą wyboru delegatów do Rady Jewish Agency. Przewodniczył obradom dyrektor Banku Niemieckiego Oskar Wasserman. Rerefat o sytuacji w Palestynie wygłosił członek Egzekutywy sjonistycznej dr. Feliks Rosenblutt, kreśląc plan pracy palestyńskiej w najbliższych 10-ciu latach. Organizacja sjonistyczna dąży obecnie w pierwszym rzędzie do umocnienia kolonizacji rolnej i miejskiej i do intensywnego poparcia przemysłu palestyńskiego. Cytując pogląd dr. A. Ruppina, wskazuje mowca, że po utworzeniu Jewish Agency powstanie możliwość skolonizowania w przeciągu najbliższych 10-ciu lat 38-miu tysięcy rodzin żydowskich t. zn. że

w roku 1939 liczba Żydów palestyńskich przekroczy cyfrę 400 tys.

Omawiając pracę Keren Hajesod zaznacza reprezentant Egzekutywy, że Keren Hajesod ma obecnie na całym świecie

250 tysięcy deklarantów.

Praca Centrali tego funduszu idzie w tym kierunku, by liczbę tę conajmniej powiększyć.

Dyr. Wasserman wygłosił referat o probiemie Jewish Agency. Na wstępie wyraził żal, że żydostwo niemieckie nie zdołało zjednoczyć się na wzór żydostwa amerykańskiego dla udziału w Jewish Agency. Takie zjednoczenie musi obecnie nastąpić. W entuzjastycznem przemówieniu przytacza dyrektor Banku Niemieckiego słowa Feliksa Warburga i Alfreda Monda o odbudowie Palestyny i rozszerzeniu Jewish Agency i wołając:

„Kol Israel Achim“

oświadcza:

nie znam człowieka współpracującego w odbudowie Palestyny, któryby się zasadniczo różnił w poglądach od dobrego sjonisty.

Dyr. Wasserman zaproponował następne przyjęcie 3 rezolucji: 1) Konferencja krajowa Keren Hajesod w Niemczech wita z radością i zadowoleniem wszystkie kroki, zdążające do zjednoczenia całego żydostwa w pracy na rzecz odbudowy Palestyny. 2) Konferencja wita uchwałę bezpartyjnej konferencji Żydów amerykańskich w październiku ub. r. i wyraża zadowolenie, że żydostwo amerykańskie pod kierownictwem Louisa Marshalla i Feliksa Warburga wstępuje do Jewish Agency. Konferencja zatwierdza przeto układ zawarty między sjonistami a żydostwem amerykańskim. 3) Konferencja oczekuje, że i w Niemczech uda się zjednoczyć żydostwo niemieckie w sprawie Jewish Agency i wzywa Prezydjum konferencji do ukonstytuowania się jako „komitetu inicjatywy“ dla rozszerzenia ajencji żydowskiej i przedsięwzięcia potrzebnych kroków dla wyboru niemieckich członków Rady Jewish Agency. „Komitet inicjatywy“ ma prawo kooptowania nowych członków.

W dyskusji zabrał głos m. in. *adwokat Wolf*, który wskazuje, że do Rady Jewish Agency trzeba wybierać osoby, uznające w całej pełni program palestyński. *Dr. Sołowejczyk* wniosi poprawkę i żąda, by delegaci do Rady Jewish Agency zostali wybrani przez konferencję, a nie nominowani. Dyr. Wasserman wypowiada się przeciwko tej poprawce twierdząc, że nie należy „komitetu inicjatywy“ wiązać żadnemi rezolucjami. Jest prawie pewnem, — powiada dyr. Wasserman — że i dr. Sołowejczyk zostanie kooptowany do komitetu inicjatywy.

W głosowaniu przyjęto dużą większością głosów wnioski dyr. Wassermana. Sjoniści radykalni głosowali przeciwko tym wnioskom. Rewizjoniści powstrzymali się od głosowania. W skład komitetu inicjatywy wybrano Oskara Wassermana, gen. konsula Eugenjusza Landaua, Kurta Blumenfelda, dr. Baecka, bankiera Dreyfusa, dr. Bernarda Kohna, dr. Badta, dr. Appela, dr. M. Rosenblutta, bankiera Lisera (Hamburg), Alfreda Titza, Alberta Moosa, prof. Lewina i F. Naftaliego.

Zwycięstwo sjonistów w wyborach do kahału w Hamburgu

W dniu 10 bm. odbyły się w Hamburgu wybory do gminy żydowskiej. Wszystkie mandaty uzyskała lista sjonistyczna zjednoczona z listą Mizrachi. Liberali ponieśli sromotna klęskę, nie zyskali bowiem ani tyle głosów, ile trzeba było do uzyskania mandatu. Wynik wyborów wywołał olbrzymie wrażenie we wszystkich większych skupieniach żydowskich w Niemczech.

Stały wzrost liczby posłanek brytyjskich

Wzrost liczby kobiet, figurujących na listach kandydatów do parlamentu angielskiego, jest zjawiskiem bezwzględnie już stwierdzonem. Pierwotna liczba 24-rech kandydatek, z jakiemi wyborcy spotkali się w 1924-tym roku, będzie w roku bieżącym potrojona bodaj, bowiem już teraz sięga ona 70-ciu. Bardzo znamienną i ciekawą jest cyfrowo przedstawiona historja rozwoju odnośnego ruchu. Faktycznie datuje on się od 1918-go roku, jako że w listopadzie roku tego uchylone zostało prawo, mocą którego „płeć i stan małżeński nie mają być dyskwalifikacją dla kobiety do korzystania z czynnego jej i biernego prawa głosu i wyboru do Izby Gmin Parlamentu“. W następnym zaraz miesiącu grudniu odbyły się wybory generalne, podczas których figurowało 16 kandydatek. Wymaganą większość głosów uzyskała i tem samem wybraną z nich została tylko jedna jedyna, słynna sinnfeinistka, hrabina Markiewicz, córka sir Henry Gord Booth'a (wyszła za mąż za Polaka), którą na kandydatkę do parlamentu wystawił okręg dubliński St. Patrick. Nie zgodziła się ona jednak na złożenie przysięgi i dlatego w parlamencie nie zasiadała. W rok później, więc w roku 1919 wybraną została lady Astor z okręgu Sutton w Plymouth w miejsce męża, który odziedziczywszy tytuł przeszedł do Izby Lordów.

Zacząwszy od pierwszych wyborów, na których wystąpiły kobiety w Anglji po raz pierwszy jako kandydatki na posłów do parlamentu, liczba ich wzrastała w porządku następującym: w 1918 — kandydatek 16, wybrano — 1, ogólna liczba głosów, uzyskanych przez nie — 55.403; w 1922 — kandydatek, 33, wybrano 2, ogólna liczba głosów — 228.274; w 1923 — kandydatek —J 34, wybranych — 6, głosów — 283.708; w 1924 kandydatek — 41, posłanek — 4, głosów — 406.751. Jak widzimy więc w roku 1924 zmniejszyła się znacznie liczba posłanek, 5 członkiń poprzedniego parlamentu utraciło swoje mandaty, w tem 3 z Partji Pracy i 2 ze stronnictwa liberalnego, przybyła natomiast nowa posłanka, figurująca jako kandydatka na liście Partji Pracy. — Z tych wszakże, które przepadły przy wyborach w roku 1924, dwie kandydatki Partji Pracy odzyskały w następstwie swoje mandaty. Nadto zdobyła na wyborach dodatkowych w ostatnich czterech latach mandat jeszcze jedna nowa kandydatka Partji Pracy, pozatem jedna Unionistka, oraz jedna ze stronnictwa liberalnego. W ten sposób pięć posłanek przybyło do owych czterech z przed pięciu lat, składając się na ogólną liczbę dziewięciu, najwyższą w dziejach odnośnego ruchu w Anglji. W tym samym stopniu wzrastała też liczba głosów, przypadających przeciętnie na kandydatkę, a mianowicie: z 3.462 w 1918 wzrosła do 6.911, w 1922 — 8.051. w 1923 i 9.145 w 1924.

Nierzadkie są wypadki zasiadania w Izbie pospołu męża i żony. Stronnictwo liberałów reprezentują w Izbie Gmin dwie pary małżeńskie i jedna para Partję Pracy. Lady Astor i lady Iweigh zasiadają w Izbie Gmin, podczas kiedy mężowie ich są członkami Izby Lordów. Kandydatką z okręgu Anglesny jest miss Lloyd George, o ile więc uzyska ona odpowiednią liczbę głosów, będą ojciec i córka zasiadali razem w parlamencie.

Wiadomości z kraju

Kochankowie oskarżeni o zamordowanie byłego kochanka

Rozprawa przed sądem przysięgłych w Przemyślu

Przemyśl, 11 marca

(Kor. wł.) Dnia 6-go bm. stanęli przed sądem przysięgłych w Przemyślu 25 lat liczący Michał Stellmach wyrobnik w Sieniawce i Feśka Semerak l. 36, zamężna, matka dwojga dzieci, posiadająca 15 morgów pola, zam. w Bułomierzu, a to Michał Stellmach oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa popełnionego w nocy z 10 na 11-go czerwca 1928 na osobie Semka Zabrodnego, zaś Feśka Semerak jako współwinna w popełnionej zbrodni, gdyż sprawcę do czynu namawiała.

Tło sprawy wedle aktu oskarżenia jest następujące:

Denat Semko Zabrodny utrzymywał dłuższy czas stosunek miłosny z osk. Feśką Semerak. Stosunek datował się jeszcze z czasów, kiedy mąż osk. był w kraju, a trwał jeszcze przez pewien czas po wyjeździe tegoż do Ameryki. Po niejakim czasie Zabrodny porzucił swą kochankę, a miejsce jego zajął osk. Stellmach. Od czasu zdrady Zabrodnego, Semerakowa czuła do niego nienawiść, przyczem z tą nienawiścią nie taiła się wcale i szukała nawet posiepacza, któryby za pieniądze zgładził zdradliwego kochanka.

Dnia 10 czerwca 1928 wieczorem wrócił Zabrodny pijany ze ślubu w Bułomierzu i położył się do snu na podwórzu pod okapem domu jego wujostwa Seredów.

Dom Seredów graniczył z obejściem Feśki Semerak.

Około godz. 1-ej w nocy zbudzona została wujenka Zabrodnego, Sereda jakimiś szmerami na podwórzu. Gdy przystąpiła do okna zobaczyła jak mężczyzna, dość wysoki, szczupłej budowy ciała, z całej siły uderzył śpiącego Zaborodnego w głowę, poczem spłoszony krzykiem Seredy uciekł. Cios był śmiertelny.

Aresztowano 12 osób. Wkrótce jednak 10 wypuszczono, a całe śledztwo skierowano przeciw Stellmachowi i Semerakowej.

Śledztwo wstępne ustaliło, że krytycznej nocy nie spał Stellmach w odmu, że po popełnionym czynie był u swej kochanki osk. Smerakowej, że tej samej nocy o godz. 3'30 rano był u niejakich Szalków i że tam zdradzał wielkie zdenerwowanie i że pytany o cel tak wczesnej i niespodziewanej wizyty, miast odpowiedzieć, odszedł, że wreszcie na zakwestjonowanym u niego toporku (osk. jako leśny miał toporek t. zw. cechownik) sędzia śledczy stwierdził ślady zmycia i świeżego zeskrobania.

Opierając się więc na tych i innych poszlakach, jak i na całym stosunku oskarżonego do Semerakowej, której on był powolnym, akt oskarżenia zarzuca mu, iż dopuścił się zbrodni morderstwa na Zabrodnym, działając za namową i rozkazem pałającej zemstą Semerakowej.

Oskarżeni zarówno w śledztwie jak i na rozprawie wypierali się winy.

Po czterodniowej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie co do winy oskarżonych, a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Feśkę Semerak jako matkę dzieci wypuszczono na wolną stopę, zaś Stellmacha zatrzymano w areszcie.

W skład trybunału wchodzili sso. Krzewiński jako przew., sso. Dmochowski i sso. Terlikowski. Oskarżał prok. dr. Prochaska. Bronili dr. A. Frim Stellmacha i dr. Leib Landau Semerakową.

PREZYDENT W LABORATORJUM CHEMICZNEM. W dniu 11 bm. o godz. 15'30 p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się samochodem w towarzystwie adjutanta na Żoliborz do Chemicznego Instytutu Badawczego, gdzie spędził parę godzin na pracy w laboratorjum.

POWRÓT MINISTRA ZALESKIEGO. Minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski, powraca do Warszawy z sesji Rady Ligi Narodów dziś w środę, dnia 13 bm. Jak wiadomo, p. minister Zaleski w dniu 10 bm. obecny był na otwarciu targów w Lyonie, skąd via Paryż wyjechał do Warszawy.

PAPIEŻ MA PRZYJECHAĆ DO WARSZAWY. Podobno w roku 1930 ma papież rozpocząć podróż po krajach katolickich i między innemi przybyć także do Polski, oraz zatrzymać się dłużej w Warszawie. Poza Warszawą zwiedzi papież tak że Kraków.

P. BAYER PREZESEM IZBY HANDLOWEJ W ŁODZI. Naczelnik wydziału przemysłowego w województwie łódzkiem inż. Karol Bayer został zamianowany przez ministra Kwiatkowskiego dyrektorem Izby handlowo przemysłowej w Łodzi. Jak wiadomo, wielki przemysł nie jest zadowolony z tej nominacji, albowiem żądał nominacji b. wojewody krakowskiego p. Darowskiego.

CHULIGAŃSKIE NAPADY NA ŻYDÓW. W Otwocku niedaleko tunelu obok dworca kolejowego napadła grupa chuliganów na przechodniów żydowskich i kilku cieżko zraniła. Zanim policja zdołała przybyć na miejsce napadu, chuliganie znikli. Trzeba zaznaczyć, że na tym miejscu zdarzają się dość często napady chuliganów na Żydów.

KOMPROMITACJA AGUDY. Rada gminy żydowskiej w Łodzi powzięła niedawno uchwałę, by wyasygnować 100 tys. zł na rzecz biednych Żydów w Łodzi. Zarząd gminy, na kótrego czele stoi przywódca Agudy b. senator Mendelson oświadczył atoli, że może wyasygnować tylko 50 tys. złotych, albowiem województwo nie zatwierdziło sumy proponowanej przez radę. Ostatnio, kiedy p. Mendelson odpowiadając na interpelację złożył ponownie takie oświadczenie, sen. Budzisner przedłożył uchwałę województwa dopuszczającą udzielenie biednym 100 tys. złotych.

POJEDYNEK AMERYKAŃSKI OZY SAMOBÓJSTWO? W kabarecie „Bagatela“ we Lwowie został zabity rotmistrz Majewski, przebywający w twarzystwie. W chwili gdy rotmistrz Majewski padł martwy, byli w jego towarzystwie trzej oficerzy i dwie panie. Dotąd nie ustalono, czy rotm. Majewski popełnił samobójstwo, czy też został zamordowany. Kula, którą Majewski został zabity nie pochodziła z rewolweru, jaki u niego znaleziono. Zachodzi podejrzenie, że chodzi tu o pojedynek amerykański.

PRZEDSIĘBIORSTWO STAPIANIA ŚNIEGU. Urząd przemysłowy w Warszawie wydał licencję przedsiębiorstwu dla stapiania śniegu na podwórkach do kanałów, co kalkuluje się taniej od zwózki. Stapianie to przeprowadzane jest zapomocą specjalnych kotłów, zużywających minimalną ilość opału.

HANDLARZ ŻYWYM TOWAREM UJĘTY. Przed dwoma tygodniami odbył się we Lwowie ślub znanej piękności lwowskiej p. Amalji Harmanówny z Łodzianinem p. Fajflowiczem.

P. Harmanówna, zdobywczyni wielu nagród na konkursach piękności miała narzeczonego, niejakiego p. Elsnera, urzędnika bankowego we Lwowie.

Bawiąc latem w Jaremczu poznała ona bardzo przystojnego, eleganckiego Łodzianina p. Fajflowicza, który przedstawił się jako przedstawiciel kilku fabryk łódzkich.

Sypiący pieniędzmi na lewo i prawo kupiec łódzki, zaimponował ogromnie młodej dziewczynie. W początkach jesieni oboje wrócili do Lwowa. Harmanówna zerwała z narzeczonym i wyszła za mąż za Fajflowicza. Dnia 27 lutego młoda para wyjechała w podróż poślubną do Gdańska. W kilka dni potem okazało się, że Fajflowicz jest znanym handlarzem żywym towarem, poszukiwanym przez policję. Fajflowicza aresztowano, a żona jego wróciła do Lwowa.

SPADŁ Z WYSOKOŚCI 8-MIU PIĘTER I ŻYJE. W Warszawie zdarzył się wypadek, który zaliczyć należy do rzadkich w kronice wydarzeń. Robotnik Jan Nowak, zajęty sprzątaniem śniegu ze szczytu katedry św. Jana runął z wysokości 8-mio piętrowej wieży na bruk. Charakterystycznem jest, że Nowak wyszedł z wypadku zdrów i cały bez najmniejszego szwanku.

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

37 **Przekład M. Kanfera**

(Ciąg dalszy).

Specjalną historię Gestertaga doskonale rozumiałem. Kierował się zawsze wobec mnie niejasnem sobie samemu nieuświadomionem zasadniczem uczuciem: Co Nowy umie, i ja też potrafię, — a więc nic nie umie. Nie tylko mnie, lecz prawie wszystko krytykował wówczas pod tym kątem widzenia, z wyjątkiem kilku bożków, których potrzebował, by sobie samemu wykazać swą sprawiedliwość). Sobie nie byłby przebaczył, gdyby komuś zezwolił na karjerę! Nieszczęśliwy człowiek! Jego ataki były wtenczas najjadowitsze, ale mnie mniej bolały, niż zwykle. Nie mogłem im bowiem w pewnej mierze odmówić słuszności. Sprawiało mi to formalnie satysfakcję, że mogłem mu wtenczas przynajmniej nieco przyznać racji. Wstrząsało mnie bowiem do głębi, gdym wyczuwał jego niczem nieuzasadnioną nienawiść ku mnie.

Być może, że ta moja chwilowa niewrażliwość stała się mojem nieszczęściem. Niedoceniałem Gestertaga, uważając się za zupełnie bezpiecznego.

Nagle stanął przedemną ten sam człowiek, któregom zwykł był z politowaniem przed sobą samym usprawiedliwiać, nie jako człowieka, lecz jako wysłannik surowo karzącego fatum, nie w ludzkich wymiarach, lecz jako zjawisko z krainy demonów. Oto wytłumaczenie, do którego się uciekam, albo wszystko się we mnie wzdryga przed możliwością, by człowiek, taki sobie zwykły człowiek, jak pani, Solange, albo jak ja, zdolny był do takiej zbrodni. Jako człowiek nie powinien był tego uczynić, jakąśkolwiekbądź wyrównawcza potęga powinna mu była przeszkodzić, jako człowiek nie powinien był tego uczynić, wszak to, co uczynił, nie zgadza się z nim, mógł to tylko uczynić w sensie jakiejś misji, mógł [illegible] jako posłaniec kogoś innego, który jest od niego znacznie potężniejszym.

— Już to właśnie, że tak dogodną i odpowiednią wybrał chwilę, by mi zadać ostateczny zdradziecki cios, już to właśnie wskazuje na charakter specjalnej jakiejś misji. Był to okres, w którym i tak ledwo trzymałem się na nogach, wytężając ostatnie swe siły. Sprawa z Leną źle sie zakończyła. A Garta właśnie umarł.

„Co“ zawołała ze strachem Solange. „Nie żyje więcej?“

„Czyż tego nie powiedziałem już? Tak, umarł w kilka lat po wojnie. Na gruźlicę. Czy to panią przestraszyło?“

Solange głęboko zapadła we fotel, a długa zielono-szmaragdowa cygarniczka wysunęła się jej z rąk. Pełen rozpaczy wyraz bólu zapanował niepohamowanie na jej twarzy, która stała się całkiem bladą, a z tej wesołej lekkomyślnej Solange nic prawie nie pozostało. Najwyższy szczyt przystosowywania się: miało się wrażenie, że Garta w tym właśnie momencie umarł i że Solange to teraz przeżyła.

A może smuciło ją tylko to, że straciła sposobność, by nowemu zbawicielowi złożyć u stóp swą pokutę Magdaleny? Solange i Garta—Krzysztof w duchu zestawił ich oboje razem, to spotkanie byłoby naprawdę niezmiernie ciekawe, a przedstawiając sobie żyjącego jeszcze przyjaciela i to w sytuacji której tenże wcale nie zaznał, a której przeżyciem on go, jak gdyby pośmiertnie wzbogacił, przywołał go w pewnej mierze z powrotem do życia (metoda, która stała się już jego zwyczajem), by następnie przejść nad tem wspomnieniem o jego śmierci, które go zresztą jaknajgorliwiej unikał, dwoma ciężkiemi [illegible] i już znacznie [illegible] dalej kontynuować swoje opowiadanie: „Szkoda, że go pani nie poznała! Była to siła poza granicami ludzkich możliwości. Człowiek czuł się w jego obecności przemienionym. Szczęście znajomości z nim jest coprawda bogactwem, którem trzeba umieć gospodarować. Nie można całkiem poprostu dalej żyć, skoro sie Gartę znało. Im więcej czasu upłynęło od jego śmierci, tem mocniej to się odczuwa. Ciekawą jest rzeczą, że w pierwszym czasie ta strata nie wydawała się nawet tak straszną Garta był przy całej swej niezwykłości tak prostym i naturalnym, że wierzono, że sto takich Gartów żyje na świecie. Dopiero, gdy umarł, skonstatowano ze zdziwieniem, że wszyscy sto umarli.

„Czy nie zechciałby pan coś jeszcze więcej o nim powiedzieć?“

„Prawdę powiedziawszy, nie“. Miał i tak to uczucie, że zbyt dużo mówił o Garcie, o tej świętości, którą pełen lęku ukrywał przed wszystkimi. Prawda, Garta był zawarty we wszystkiem, co myślał. Nie można było poza nawias go wyrzucić. Ale teraz ta Solange — którą zaledwo znał od trzech dni — wydawała mu sie coprawda uposażoną w szczególną subtelność, a samotny stary Prażanin, który nikogo nie miał na całym świecie nie mógł sobie życzyć lepszego odbiorcy dla swej po pięcioletniem milczeniu z dziką siłą wyzwalającej się chęci wypowiadania się; w każdym razie wydawało mu się rzeczą słuszniejszą wrócić do swej własnej historji, do której w istocie rzeczy mimo odzywających się w niej akcentów cierpienia znacznie mniej przywiązywał wagi, niż do tej ostatecznej tragedji Garty, tak bardzo od wszystkich niewtajemniczonych oddalonej. Solange zauważyła natychmiast ten odwrót, ale w swej dobrotliwej uległości nie przeszkadzała mu w tem, przeciwnie pochyliła się ku niemu, lekko pogłaskała jego włosy i spokojnie się spytała — całkiem cichutko, by go nie zadrasnąć: „Jakże więc miała się sprawa... z tym zdradzieckim ciosem?“

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 57	Marzec **13** Sroda 1 Weadar 5689	Zachód słońca 17 m. 35

Magistrat zarządził skorygowanie kahalnej listy wyborczej we własnym zakresie

Krakowski Urząd Wojewódzki nadesłał nam wczoraj następujące pismo: „W Nrze 70 „Nowego Dziennika" z 12/III. 1929 ukazała się na stronicy 7-mej notatka pod tytułem „Władze żądają uzgodnienia kahalnej listy wyborczej z przepisami ustawy".

Ponieważ w notatce tej znajdują się szczegóły niezgodne z faktycznym stanem rzeczy, przeto na zasadzie art. 30 rozporządzenia Prezydenta RP. z 10/V. 1927 Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 398 upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze „Nowego Dziennika" na tem samem miejscu następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby Magistrat m. Krakowa jako Władza nadzorcza nad czynnościami wyborczemi kahału krakowskiego wystosował do Prezesa Komisji Wyborczej Dra Landaua pismo z 7/III. 1929 Nr. 2412/29. IV. Z/III w sprawie uzupełnienia braków w liście wyborczej na polecenie Urzędu Wojewódzkiego.

Natomiast prawdą jest, że Urząd Wojewódzki nie udzielał w powyższej sprawie Magistratowi m. Krakowa żadnych poleceń lub życzeń względnie dyrektyw a wyż. powołane pismo wystosował Magistrat we własnym zakresie działania, bez polecenia ze strony Urzędu Wojewódzkiego. Wojewoda: w. z. Dr K. Duch m. p. Wicewojewoda".

Gdzie należy składać podania o ulgi wojskowe?

Pomimo wyraźnych postanowień, zawartych w noweli ustawy, z dnia 23 maja 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 458), że sprawy udzielania odroczeń terminów odbycia czynnej służby wojskowej przekazane są wyłącznej kompetencji władz administracji ogólnej. zainteresowani, a w szczególności, gdy chodzi o ulgi dla jedynych żywicieli rodzin i właścicieli oddziedziczonych gospodarstw, zwracają się do wszelkich instancyj wojskowych z prośbami o stosowanie tych ulg, przyczem szczególnie liczne są te podania w okresie po wcieleniu poborowych do szeregów.

Wskutek reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lutego 1929, zaznacza się, że tego rodzaju prośby o przyznanie odroczenia terminu odbycia czynnej służby wojskowej należące **do wyłącznej kompetencji władzy administracji ogólnej** nie będą przez władze wojskowe rozpatrywane, a tem samem składanie podań takich do władz wojskowych jest bezcelowe.

— **OD REDAKCJI.** Redaktor naczelny naszego pisma p. Dr Berkelhammer powrócił.

— **POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ** odbędzie się jutro we czwartek o g. 8 wiecz. w lokalu Stradom 15.

— **KIEROWNICTWO WYDZIAŁU WOJSKOWEGO** w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie ministerstwo spraw wewnętrznych powierzyło ppułk. Andrzejowi Cieślińskiemu. (PAP).

— **ODCZYT ZNAKOMITEGO UCZONEGO.** Dziś we środę o godz. 5'30 popołudniu wygłosi w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego profesor Uniwersytetu berlińskiego i dyrektor instytutu dla badania prawa międzynarodowego dr. Ernest Rabel odczyt pt.: „Unifikacyjne prądy w prawie prywatnem". Nie ulega wątpliwości, że osoba prelegenta, najznakomitszego romanisty niemieckiego, jak i ciekawy temat ściągnie tłumy słuchaczy.

— **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE** na odbytem ostatnio walnem zgromadzeniu wybrało zarząd, który pozostał w stanie niezmienionym z dyr. St. Ryszardem jako prezesem, oraz dr M. Morelowskim i dr. Wł. Klugerem jako wiceprezesami na czele. Walne Zgromadzenie uchwaliło nadać p. Feliksowi Jasieńskiemu godność członka honorowego Towarzystwa w uznaniu jego niespożytych zasług i ofiarności dla Muzeum Narodowego. Nad to postanowiono rozpocząć żywą propagandę dla pozyskania nowych członków Towarzystwa, którego celem jest popieranie zadań Muzeum Narodowego i kupno dzieł sztuki dla tegoż Muzeum z kwot uzyskanych przez wkładki Towarzystwa. Wpisy na członków przyjmuje kasa Muzeum. Wkładka roczna wynosi 6 zł. Członkowie mają prawo bezpłatnego wstępu na odczyty Towarzystwa, ilustrowane zawsze wielką ilością zabytków.

— **UZNANIE DLA PERSONALU KOLEJOWEGO.** Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie otrzymała pismo ze Związku Przemysłowców Bielska—Białej, którem czytamy: P okonanie wyników z powodu wielkich mrozów i zasp śnieżnych katastrofalnych przeszkód w normalnym towarowym ruchu kolejowym zawdzięcza się nadludzkiej pracy funkcjonarjuszy i robotników kolejowych, podległych Szanownej Dyrekcji. Na skutek tej niezwykłej pracy można było, mimo prawie niepokonalnych trudności, dostarczyć w porę tutejszemu przemysłowi potrzebnego węgla, przez co uniknęło się zastanowienia ruchu w przemyśle i bezrobocia tysięcy robotników. Pismo zawiera wkońcu gorące podziękowanie za nadzwyczajną pracę i poniesione trudy. Dyrekcja K. P. z zadowoleniem przyjęła to pismo do wiadomości.

— **WŁAMANIE DO PRACOWNI MALARSKIEJ** Fabjański Stanisław, artysta malarz, zgłosił do policji, że w dniach między 8 a 11 bm. dostał się nieznany sprawca do jego pracowni przy pl. WW. Świętych l. 9 przez wyłamanie zamków u drzwi i skradł trzy obrazy, a to: obrazek mały (około 20x26) malowany farbą olejną na desce, przedstawiający siedzącego chłopca w szynelu (bez podpisu), obrazek (45x32) oprawiony w listwę monachijską około 5 cm. szerok. malowany akwarelą, przedstawiający wnętrze chaty chuculskiej z podpisem poszkodowanego, oraz rysunek ołówkiem (24x35), przedstawiający „ewakuację" kobiete otulona chustką z chłopaczkiem w mundurze austrjackim. Ogólna wartość skradzionych obrazów wynosi około 1000 zł. Dochodzenia w toku.

— **CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA.** Grzybek Andrzej (lat 24) robotnik, zam. w Kurowie pow. Bochnia, aresztowany został za ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane na osbie Jana Banaszkiewicza, robotnika.

— **ODZYSKANY KOLCZYK.** Wczoraj doprowadzony został do IV. komisarjatu policji Duda Jan, oraz żona jego Kamila zam. przy ul. Włóczków l. 10, którzy usiłowali sprzedać w jednym ze sklepów jubilerskich kolczyk wartości około 1000 zł. Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że Duda kolczyk ten znalazł na tutejszym dworcu, a o zgubie takiego kolczyka zgłosiła w dniu 10 bm. Helena Sierakowska, której kolczyk wydano.

— **KRADZIEŻ 7 UPRZĘŻY.** Friedman Samuel kupiec, zam. przy ul. Krakowskiej l. 39 zgłosił do policji, że w dniach między 9 a 11 bm. dostali się nieznani sprawcy do baraku obok targowicy miejskiej na Zabłociu i skradli 7 kompletnych uprzęży, wartości 800 zł. Dochodzenie w toku.

— **DLA „HEBRAISTY"** złożyli w naszej administracji: W. S. zł 5, I. Weintraub zł 10, A. Selinger zł 10, J. W. zł 5, B. L. zł 5, S. Kwadrat zł 5, J. H. zł 5, Y. Y. zł 9, Zimmet zł 5.

—o—

— **ZSMR. „MASADA".** Dziś we środę o godz. 7'15 zebranie członków.

ZE SPORTU

— **EGZEKUTYWA ŻYD. RADY WYCH. FIZ. RZP. POL.** rozesiała już pierwszy oficjalny komunikat do wszystkich Żyd. Tow. Sport. i Gimn. w Polsce rozesłała już gkńj gkńj gkń igkńj gkńj gkńjkńj oraz do prasy. Komunikat zawiera obok podanych już przez nas wiadomości z działalności tej instytucji, jeszcze szereg nowych informacyj, ważnych dla żydowskich klubów sportowych. We wszelkich sprawach, dotyczących ŻRWF zwracać się należy pisemnie pod adresem Egzekutywy ŻRWF Kraków, ul. Gertrudy 14, telefon prezesa 2341, telefon sekretarza 4064.

Egzekutywa Żyd. Rady Wychowania Fizycznego wyzwa wszystkie Żyd. towarzystwa sportowe i gimnastyczne w Polsce, mające zamiar korzystać z obozów, organizowanych przez ŻRWF w porozumieniu z PUF'em, aby na piśmie w ciągu dnia dzisiejszego (13 bm.) telegraficznie przesłały dane co do obozów letnich na adres Dr. H. Leser, Kraków, Gertrudy 14. w myśl ostatniego komunikatu ŻRWF. Termin ostateczny przedłożenia PF-owi planu letnich ze strony ŻRWF mija 15 bm.

Nadto wzywa Egzekutywa wszystkie towarzystwa i kluby, które zgłosiły przystąpienie do ŻRWF, aby wpłaciły wpisowe, ponieważ w najbliższych dniach rozstrzygnięta zostanie kwestja bezpośredniego udziału klubów żydowskich w akcjach ŻRWF.

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 13 marca

Kraków (314.1) 11'56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo meteorologiczny, 12'10 Transmisja z Warszawy: audycja dla dzieci wiejskich. 13 i 14'50 Komunikaty. 15'10 Transm. z Warszawy: odczyt dla maturzystów. 17 Odczyt: „Boje polskie minionych stuleci: z ułanami Dwernickiego" wygł. gen dr. Kukiel. 17'25 Odczyt: „Dunajcem przez Pieniny" wygł. p. R. Gajda. 17'55 Trans. koncertu z Warszawy. 18'50 Rozmaitości. 19'10 „Skrzynka pocztowa" — inż. Broniewski. 19'55 Sygnał czasu, hejnał, komunikaty. 20'10 Transm. koncertu wieczornego z Warszawy. 21'35 Transm. wieczoru autorskiego z Poznania. 22'30 Muzyka taneczna z kawiarni „Carlton".

Warszawa (1385.7) 12'35 Koncert szkolny. Trans. z Filharmonji warsz. 17'55 Ko Koncert kameralny. 20 Wieczór węgierski.

Poznań (336.3) 20'30 Koncert poświęcony utworom Griega.

Praga (343.2) 19'30 Koncert symfoniczny Filharm. czeskiej.

Frankfurt (421.3) 19'30 „Sprzedana narzeczona" opera Smetany.

Berni (406) 20'30 „Tannhäuser" op. Wagnera, transm. z Teatru wielkiego w Genewie.

Pośmiertne fotografje zmarłego okultysty Schrencka Notzinga

Kilka tygodni zaledwo upłynęło od śmierci znanego badacza okultyzmu Schrencka Notzinga, a już teraz zjawiaia się jego „pośmiertne" fotografje. Trzeba bowiem wiedzieć, że w Londynie żyje fotograf nazwiskiem Moss, który wyspecjalizował się w dziedzinie — fotografji duchów. Przedtem był Moss zwykłym fotografem, ale pewnego dnia dostał pomocnika, obdarzonego medjalnemi zdolnościami. Przy pomocy tego swego pomocnika dokonywał zdjęć duchów w ten sposób, że zdejmował naprzód żyjącego człowieka, który wyraził życzenie otrzymania fotografji też jakiegoś zmarłego. Jakżeż można takiemu pobożnemu życzeniu odmówić? Więc obok tej żyjącej osoby zjawiały się na płytach fotograficznych też kontury duchów. Fotografowanie duchów doskonale się opłacało, a Moss stał się wkrótce bardzo popularnym fotografem. Ostatnio miała się w ten sposób zjawić też fotografja starszego pana. w którego rysach rozpoznano zmarłego Schrencka Notzinga.

Ale Moss ma konkurenta w osobie fotografa Keelera z Nowego oJrku. który niedawno fotografował pewnego nowojorskiego przemysłowca, interesującego się żywo zjawiskami okultyzmu. Na tej fotografji zauważono też twarz zmarłego Schrencka Notzinga. Nie wierzycie? Ja też nie wierzę.

Skandal z zakupnem „Gazów Wschodnich"

Kulisy transakcji. — Komisja uchwala projekt rządowy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej w czasie dalszej dyskusji w sprawie zakupna terenów dla „Polminu" zabrał głos poseł Langer (Wyzw.) i złożył rewelacyjne wiadomości komisji w związku z tą transakcją. Okazuje się, że radcą prawnym konsorcjum sprzedawców jest senator Miklaszewski (Wyzwolenie. **Zwrócił się do niego pisemnie poseł Towarnicki (BB) [illegible], iż żąda 6.000 dolarów, a za to nie będzie czynił przeszkód (!) na komisji przy załatwianiu tej sprawy. Sen. Miklaszewski zaproponował mu 3.000 dolarów. zawiadamiając jednak o tem wszystkiem posła Langera, którego zaprosił do siebie, ażeby w sąsiednim pokoju był świadkiem rozmowy, jaką prowadził Miklaszewski z Towarnickim. W czasie tej rozmowy p. Towarnicki oświadczył, że posiada akcje „Gazów Wschodnich", które chce sprzedać razem z innemi akcjami rządowi i żąda za to 6.000 dolarów. Sen. Miklaszewski odmówił temu, wtedy poseł Towarnicki miał powiedzieć: Będzie pan żałował, a ja będę musiał się dobrze napocić, żeby sprawa na komisji przeszła.**

Rozmowa zakończyła się wystawieniem przez Miklaszewskiego Towarnickiemu zaświadczenia na 4 i pół tysiąca dolarów.

Poseł Langer komunikując o tem komisji żąda rozpatrzenia tej sprawy przez sąd marszałkowski, aby nie padło podejrzenie na Sejm i po słów, że w sposób nieuczciwy gotowi są wyciągnąć ze skarbu państwa zyski.

Przewodniczący komisji poseł Diamand oświadczył, że sprawa ta zostanie skierowana **do sądu marszałkowskiego dla wyjaśnienia.** Poseł Towarnicki ze swej strony wyjaśnił, że akcje te stanowią własność jego przyjaciela Belgijczyka Legrande.

W dalszym ciągu dyskusji w sprawie Polminu poseł **Rosmarin** poruszył sprawę ochrony akcjonarjuszy drobnych, których akcje chce się wykupić. wskutek czego akcje te spadną

Poseł **Zalewski** sprzeciwia się projektowi, przedstawiając problem trudności budżetowych oraz względy na bilans płatniczy. Trzeba będzie zapłacić bankom zagranicznym około 2 miljony dolarów.

Referent Szydłowski wykazał, że obawa akcjonarjuszy mniejszych jest niesłuszna. Za projektem rządowym wypowiedział się poseł Zarański i Wojciechowski, którzy apelowali do ministra, ażeby o ile możności starał się obniżyć ceny obejktów. W dyskusji przemawiał minister Kwiatkowski, broniąc przedłożenia, przyczem udzielał komisji całego szeregu wyjaśnień. Minister uważa, że cena kupna nowych terenów odpowiada ich wartości. Rafinerje państwowe przez kupno tych kopalń powinny podnieść swą dochodowość.

W głosowaniu za projektem rządowym i wnioskiem referenta Szydłowskiego o przychylne zaopinjowanie projektu głosował klub BB, PPS, Piast, przeciwko wnioskowi Klub Narodowy, Koło Żydowskie, Str. Chłopskie, Wyzwolenie i NPR.

Temsamem wniosek rządowy został uchwalony.

Sprawca zamachu na konsula polskiego

skazany na półtora roku więzienia

Praga. 12. 3. PAT. Dziś popołudniu odbył się proces przeciwko sprawcy zamachu na konsula polskiego w Pradze, Dra Lubaczewskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł Mikołaj Paziuk, urodzony w r. 1899, w powiecie kołomyjskim. Oskarżenie wnosił jedynie prokurator.

Akt oskarżenia zarzuca Paziukowi, że dnia 30 października ub. r. zapalił przed bramą poselstwa polskiego flaszkę z benzyną, przez co powstała możność pożaru oraz że strzelił z rewolweru do konsula Dra Lubaczewskiego. Prokuratura oskarża więc Paziuka o zbrodnię **gwałtu publicznego, o niedokonane ciężkie uszkodzenie ciała i nieprawne noszenie broni.**

Oskarżony Paziuk oświadcza na rozprawie, że nie miał zamiaru ani wzniecić pożar w poselstwie polskiem, ani też zabić konsula Lubaczewskiego.

Po przesłuchaniu świadków, wśród nich Dra Lubaczewskiego, trybunał ogłosił **wyrok, skazujący oskarżonego Paziuka na**

półtora roku ciężkiego więzienia

z postem co trzy miesiące. z zaliczeniem więzienia śledczego. Nadto ma być Paziuk wydalony z granic Państwa.

Przeciwko wyrokowi wniosła obrona zażalenie nieważności oraz odwołanie od wysokiego wymiaru kary.

Z Rady m. Krakowa

Interpelacja wszystkich klubów radzieckich w sprawie budżetu inwestycyjnego i wstrzymania kredytów budowlanych przez B.G.K. — Zaniedbane ulice i dzielnice.

Kraków, 13 marca.

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej sekretarz p. Strasik odczytał następującą interpelację, zgłoszoną przez wszystkie kluby radzieckie:

„Jednocześnie z kilku stron doszły nas wiadomości:

1) iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło PP. Wojewodom, aby odmówili zatwierdzenia budżetów komunalnych, jeśli one zawierają wydatki inwestycyjne, nie posiadające zapewnionego pokrycia. W wypadkach zaś, gdy inwestycje te mają być dokonane z projektowanych pożyczek **nie wolno władzom komunalnym** — nakazuje okólnik — **rozpoczynać robót tych przed otrzymaniem pożyczki.** Pozatem w planach inwestycyjnych uwzględnione być mają przedewszystkiem wydatki na dokończenie inwestycyj już rozpoczętych i dopiero potem mogą być podejmowane nowe;

2) iż **Bank Gospodarstwa Krajowego wstrzymał całkowicie dalsze zasilanie akcji budowlanej z funduszów własnych.** Taksamo zostały całkowicie unieruchomione kredyty z państwowego funduszu budowlanego. Ma to mieć związek z projektem nowej ustawy o budowie tanich mieszkań.

Potwierdzenie podanych powyżej wiadomości odbić się musi w sposób bardzo decydujący na budżecie m. Krakowa, nad którym obecnie pracuje pełna Rada miasta. Potwierdzenie informacji pierwszej spowodować może ponadto niezatwierdzenie budżetu w jego obecnej redakcji.

Dlatego interpelanci zapytują Swietne Prezydjum miasta:

1) Czy otrzymało wspomniany ad 1) okólnik P. Ministra Spraw Wewnętrznych a jeśli tak, to, czy skłonna iest treść jego podać do wiadomości pełnej Rady wraz z określeniem stanowiska, jakie wobec tego okólnika Prezydjum miasta zajęło?

2) Czy Prezydjum miasta zna treść uchwał Banku Gospodarstwa Krajowego i stanowisko w tej sprawie Ministerstwa Skarbu oraz co zamierza przedsięwziąć, aby konieczne dla Krakowa kredyty budowlane uzyskać".

Przewodniczący wiceprezydent Ostrowski w odpowiedzi zaznaczył, że wiadomość o okólniku co do wydatków inwestycyjnych jest znana prezydjum miasta z dzienników, ale **dotąd okólnik taki nie wpłynął do prezydjum.** Również nie nadeszła dotąd wiadomość urzędowa o wstrzymaniu kredytów. O ile wiadomość taka nadejdzie, prezydjum miasta zwoła Komitet rozbudowy dla zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Przed przystąpieniem do obrad nad budżetem uchwalono powołać na zastępcę członka Państwowej Rady Kolejowej radcę m. Dra Krzetuskiego w miejsce ś.p. Dra Langa.

Po przyjęciu działu IV. **„Spłata długów"**, przewidującego w wydatkach 3.991.803 zł., toczyła się dłuższa dyskusja nad działem V. **„Drogi i place publiczne"**, obejmującym wydatki w kwocie 2.581.461 zł. Szereg mowców wskazywał na upośledzenie dzielnic przyłączonych. nie posiadających należycie uporządkowanych ulic, ani placów. Radcy Schächter, Kleinberger i Dr. Gross poruszyli sprawę uporządkowania nawierzchni i chodników na ul. Dietla, które przedstawiają się opłakanie, podobnie jak szereg innych ulic w dzielnicy żydowskiej. Radcy Dr. Rafał Landau i Dr. Schreiber wskazują na niewykonanie zawartych w budżecie zeszłorocznym robót na placu Nowym, a to budowy nawierzchni asfaltowej i nieuporządkowanie tego placu. R. Dr. Schreiber żąda nadto rozwiązania sprawy tzw. gruntów augustjańskich za wałem kolejowym między cmentarzem żydowskim a ul. Grzegórzecką. Przez rozparcelowanie tych gruntów na cele budowlane zapewniona byłaby racjonalna ekspansja dzielnicy żydowskiej.

Dalsi mowcy żądali uporządkowania pl. Jabłonowskich, Rynku Kleparskiego itd.

Obszernych wyjaśnień udzielił naczelnik budownictwa miejskiego nadradca Kłeczek wykazując, że świadczenia na rzecz gmin przyłączonych są w dziale drogowym znacznie większe, aniżeli dla dzielnic starego Krakowa. Sprawa nowych nawierzchni ul. Stradom i Krakowskiej jest zależna od budowy nowego mostu, która ma być ukończona w roku 1931. Uporządkowanie pl. Nowego i ul. Dietla jest przewidziane w programie tegorocznych robót, jedynie odcinek ul. Dietla od ul. Krakowskiej do Wisły nie może być uporządkowany — ze względu na ewentualność budowy mostu na Wiśle w przedłużeniu ul. Dietla.

Po przedstawieniu przez przewodniczącego wiceprezydenta Ostrowskiego planu przeniesienie targów z pl. Szczepańskiego do wybudować się mającej hali targowej na ul. Ggrzegórzeckiej oraz założenia skweru na Rynku Kleparskim itd., **przyjęto w głosowaniu wniosek o uporządkowania ul. Dietla w bieżącym roku.** Wszystkie inne wnioski przekazano do komisji, wśród nich wniosek radcy Dra Emilewicza o uwzględnienie w budżecie tego działu wszystkich zobowiązań, jakie gmina wzięła na siebie w warunkach przyłączenia Podgórza do Krakowa, dotyczących robót drogowych w dzielnicy XXII.

Odrzucono wniosek radcy Dra Rosenzweiga o utworzenie specjalnej komisji dla zbadania potrzeb dzielnic przyłączonych w dziale drogowo-kanałowym, poczem cały dział V. uchwalono.

Po przerwie rozpoczęła się dyskusja nad działem VI. „Oświata", przewidującym w wydatkach kwotę 828.233 zł. Dyskusja nad działem tym przeciągnęła się do późnej godziny.

Pola Negri zażądała łazienki za 500.000 franków

Pola Negri chciała mieć łazienkę. Życzenie zupełnie zresztą zrozumiałe, ale ta łazienka musiała koniecznie znaleść się w paryskiem atelier filmowem, gdzie Pola Negri pod kierownictwem Gastona Ravela opracowywała swoją najnowszą kreację we filmie „Naszyjnik królowej". Monsieur Gaston Ravel odrzucił żądanie artystki, ale energiczna artystka oświadczyła, że bez łazienki nie może grać rolę królowej i wolała zapłacić tytułem odszkodowania za złamanie kontraktu 500.000 franków. Jest to dla Poli Negri w ostateczności drobnostka. Mogła wprawdzie się procesować. ale pocóż ten cały rozgłos, skoro można łatwą ręką zapłacić taką bagatelę?

Teraz jednakowoż okazało się, że nie chodziło tu tak o łazienkę, jak o rozwiązanie kontraktu, albowiem Pola Negri zawarła inną umowę z inną wytwórnią, od której już nie zażądała żadnej łazienki.

Po zamknięciu kroniki

— **SYTUACJA POWODZIOWA — BEZ ZMIANY** Dotąd Wisła ani jej dopływy nie uwolniły się z okowów lodowych. — Wczoraj popołudniu odbyło się w Dyrekcji Robót Publicznych posiedzenie wojewódzkiego komitetu powodziowego pod przewodnictwem wojewody Dra Kwaśniewskiego. Na posiedzeniu, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz i urzędów zapoznano się z wydanemi zarządzeniami prewencyjnemi dla ochrony ludności przed klęską powodzi. Obszerne sprawozdanie złożył dyr. inż. Dudek, jako przewodniczący ściślego komitetu powodziowego.

— **AFERA POBOROWA?** Policja komunikuje nam: Na zarządzenie sądu okr. w Krakowie aresztowano i odstawiono do dyspozycji tegoż sądu emer. pułkownika lekarza Dra Henryka Jana Glasera, zam. Długa 31, Dra Edwarda Herzoga koncypienta adwokackiego, zam. Zyblikiewicza 15 i Dra Szymona Bernsteina koncypienta adwokackiego, zam. ul. Grzegórzecka 4, **pod zarzutem uwiedzenia do stronniczości przy poborze wojskowym.**

Burzliwe demonstracje studentów przeciwko Primo de Riverze

Paryż, 12 3 PAT. „Le Journal“ donosi z Madrytu o manifestacjach strajkujących studentów przed domem gen. Primo de Rivery oraz ministrów wojny i oświecenia publicznego. Policja zmuszona była szarżować, przyczem kilka osób odniosło lekkie rany. Aresztowano około 100 osób. Wieczorem manifestacje powtórzyły się. Było znowu kilku rannych. Dokonano szeregu aresztowań.

Ofensywa wojsk rządowych w Meksyku

Wiedeń. 12. 3. PAT. „United Press“ donosi z Arizony, że marsz meksykańskich wojsk rządowych przeciwko powstańcom jest ukończony, **zaś ofensywa rozpoczęła się już pod dowództwem Callesa.** Główna kwatera znajduje się w Zaoatecas. Cały front armji rządowej rozciąga się na przestrzeni 700 klm. Niezależnie od tej ofensywy generalnej wojsk rządowych, inne formacje rządowe posuwają się wzdłuż granicy w kierunku wschodnim.

Bomby gazowe przeciwko powstańcom

Wiedeń. 12. 3. PAT. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że rząd meksykański **zakupił w Stanach Zjednoczonych bomby gazowe**, które będą zaopatrywane samoloty w walce z powstańcami. Ponieważ wojna gazowa w Meksyku jest dotychczas nieznana, a wojska powstańców nie mają żadnych masek ochronnych, **wyrządzą bomby te w szeregach powstańców olbrzymie straty.**

* * *

Wiedeń, 12 3 PAT. Dzienniki donoszą z Meksyku, że wojska powstańców pod dowództwem gen. Aquirry poddały się i zostały rozbrojone w Juanica w stanie Vera Cruz. Sądzą, że rewolucja na południu została w ten sposób zlikwidowaną. Wojska rządowe, które wyruszyły przeciwko gen. Aquirre wstrzymały swój dalszy pochód.

Wędrująca Rada Ligi Narodów

Paryż, 12 3 PAT. Jak podaje „Excelsior“ członkowie Rady Ligi Narodów porozumieli się co do tego, że na przyszłość corocznie jedna sesja Rady odbywać się będzie poza Genewą. W ten sposób po Madrycie i Berlinie Rada zbierze się w Pradze lub w stolicy jednego z państw Małej Ententy. Planowane jest również zebranie Rady w Ottawie i Algierze.

—o—

Stresemann wyjechał na urlop

Berlin, 12 3 PAT. Biuro Wolffa donosi z Genewy, że min. Stresemann wczoraj wieczorem wyjechał na urlop wypoczynkowy do San Remo. Podsekretarz stanu oraz większa część członków delegacji niemieckiej opuściła Genewę, udając się z powrotem do Berlina. Przed wyjazdem min. Stresemann odbył dłuższą rozmowę z bawiącym w Genewie ministrem pracy Wisselem.

—o—

Turcja zezwoli Trockiemu na stały pobyt

Konstantynopol, 12 3 PAT. Jak dowiaduje się tutejsze biuro „Associated Press“ ze strony nieoficjalnej, rząd turecki wyraził gotowość udzielenia Trockiemu, w razie odmowy innych krajów, zezwolenia na osiedlenie się na stałe na obszarze Turcji.

—o—

Wybory w Anglji — z końcem maja

Wiedeń, 12 3 PAT. Dzienniki donoszą z Londynu, że parlament zostanie rozwiązany na Zielone Święta i że wybory do nowego parlamentu odbędą się w dniu 29 albo 30 maja br.

Książę Walji — regentem?

Wiedeń, 12 3 PAT. Dzienniki donszą z Londynu: Gabinet angielski zastanawia się obecnie nad tem, czy rada regencyjna, wykonywująca podczas choroby króla Jerzego funkcje monarchy, nie powinna być zastąpiona przez księcia Walji w charakterze regenta tembardziej, że lekarze zalecają królowi Jerzemu wypoczynek conajmniej półroczny.

ZMARLI:

Maurycy Keiner l. 65, **Stefanja Osterer l. 66, Lola Wentzer l. 20.**

Ciągnienie loterji klasowej

Szósty dzień

Warszawa. 12. 3. (Sin) Dziś w szóstym dniu ciągnienia loterji klasowej padła wygrana na następujące n-ry:

50.000 zł. — 66490,
10.000 zł. — 22319, 36346, 96431,
5.000 zł. — 15642, 55467, 117466,
3.000 zł. — 10753, 30062, 72977, 93562, 97656, 109447, 114632, 153663,
2.000 zł. — 62970, 92278, 96093, 99192, 995'S, 102887, 113803, 124038, 130340, 137905.

—o—

Rynek materjałów wełnianych

Ruch na łódzkim rynku materjałów wełnianych jest nadal minimalny. Prowincja nabywa wyłącznie najniezbędniejsze artykuły, wskutek czego składy fabryczne i hurtowe zawalone są towarem. Jest jednak nadzieja, że w najbliższych dniach nastąpi sezonowe ożywienie, zwłaszcza, że kupcy nie posiadają na składach towarów wiosennych i letnich. Rynek zalany jest nadal wekslami długoterminowemi. Duża bowiem część firm nie podporządkowała się postanowieniu wielkich fabryk i przyjmuje, jak poprzednio, materjał wekslowy o długich terminach. Ilość protestów zwiększyła się; w ostatnim czasie zdarza się coraz częściej, że hurtownicy- żyranci, którzy dotychczas zawsze protesty swoich klijentów bez trudności wykupywali, obecnie przestają je wykupywać, tłumacząc się brakiem gotówki.

W przemyśle bielskim sytuacja nieco się poprawiła, ponieważ kupcy zaczęli zaopatrywać się w towary letnie, a również eksport dał już pierwsze efektywne wyniki. Fabryki są prawie normalnie zatrudnione. Warunki płatności i ceny nie zmieniły się.

W fabrykach białostockich zwiększył się ruch ze względu na wzrost zamówień zagranicznych. Wywieziono już dość znaczne ilości wyrobów na Daleki Wschód. Rynek wewnętrzny konsumuje jeszcze stosunkowo małe ilości towarów białostockich.

Loty pasażerskie „Zeppelina“ przez Atlantyk

Wiedeń, 11 3 PAT. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Przedstawiciel nowojorskiego towarzystwa budowy Zeppelinów oświadczył, że okręt powietrzny „hr. Zeppelin“ przeleci dwukrotnie, t. zn. w maju i w czerwcu Ocean Atlantycki, mając na pokładzie pasażerów, pocztę i towary. **Jeżeli obie te podróże wypadną pomyślnie, ten sam okręt powietrzny odbędzie jeszcze tego roku podróż naokoło świata.**

Bł. p.
z Schudmaków
Stefanja Ostererowa
zmarła po krótkich cierpieniach przeżywszy lat 66

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we środę, dnia 13 marca o g. 12 w południe z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego, na którylo smutny obrzęd zaprasza Krewnych i Znajomych

Rodzina.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 12. 3. 1929. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 172.

Akcje handlowe: Tohan 11.

Akcje przemysłowe: Żelazo 15, Piasecki 11.50.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 92.75, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 113.50.

Brak większego zapotrzebowania cechowało w dalszym ciągu dzisiejsze zebranie giełdowe.. Do transakcyj doszło małą ilością papierów, z których Bank Polski notowano słabiej, Żelazo, Tohan i Piaseckiego bez zmiany. Większość efektów bez zainteresowania. Obroty na ogół minimalne. Dla papierów procentowych tendencja utrzymana.

Na pogiełdziu ruch ospały. W małych ilościach robiono jedynie Cegielskim po kursie 40.50.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walut i dewiz w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja sytuacja bez zasadniczych zmian. Popyt mały przy dostatecznej ilości materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i pół, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.88—8.88 i pół, 8.90—8.90 i pół. aKtowice dol. 8.88 i jedna czwarta do 8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90—8.91. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 12. 3 PAT. Akcje: Bank Dysk. 140, Bank handlowy 120, Bank Polski 174, 173, Bank Sp. Zarobk. 85, Spiess 255, Elektrownia Dąbrowa 101, 105, Elektryczność 76, Siła i Światło 140, 139, Cukier 40, Bank Małopolski 27, Łazy 8.40, 8.50, Nobel 22 i pół, Cegielski 41, Lilpop 35 i jedna czwarta, 35, 36, Modrzejów 29, 29 i pół, Ostrowiec 100, Starachowice 20.75. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwest. 111, 111.50, 5-proc. dolarowa 92 i trzy czwarte, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 59, 10-proc. kolejowa 102.50, 8-proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Holandja 357.25, 358.15, 356.35, Kopenhaga 237.70, 238.30, 237.10, Londyn 43.27 i pół, 43.38, 43.17, Nowy Jork 8.90. 8.92, 8.88, Paryż 34.83, 4.92, 34.74. Szwajcarja 171.50. 171.93. 171.07, Sztokholm 238.20. 238.80. 237.60. Wiedeń 125.24. 125.55, 124.93. Włochy 46.69, 46.81, 46.57, Marka niem. 211.60.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 12. 3 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 284.57—285.57, Budapeszt 123.85—124.15, Bukareszt 4.22—4.24, Nowy Jork 710.55—713.05. Paryż 27.74—27.84. Praga 21.03 i pół d 21.11 i pół. Warszawa 79.64 i pół do 79.92 i pół. Zurych 136.66—137.16. Amerykańskie 708.:0—712.20. Niemieckie 168.42—169.02, Włoskie 37.14—37.30, Jugosłowiańskie 12.41—12.47 Szwajcarskie 136.31—137.11. Węgierskie 23.84—24.24.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.902, Renta lutowa 0.902. Kompas 15.6. Merkury 21.85, Czerniowiecka 65, Północna 1134. Południowa 12.15, Fanto 5.3, Karpaty 10.21, Galicja 65 i jedna czwarta

Giełda zurychska

Zurych, 12. 3 PAT. Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.23, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.19, Włochy 27.21 i trzyc zwarte, Hiszpanja 71 i pół, Berlin 123.36, Wiedeń 73.04, Sztokholm 138.87 i pół. Oslo 138.62 i pół, Kopenhaga 138.57 i pół, Sofja 3.76 i jedna czwarta. Praga 15.39 i jedna czwarta. Warszawa 58.30, Budapeszt 90.64 i pół, Białogród 9.12 i trzy czwarte. Ateny 6.72, Konstantynopol 2.54 i pół, Bukareszt 3.09 i jedna czwarta, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 218.75.

Wolne posady

POSZUKUJE SIĘ samodzielnego korespondenta (ki) ze znajomością buchalterji. — Zgłoszenia: Firma Scheier, Wiślna 8, telefon 4154. 528x

POSZUKUJE SIĘ inkasenta za kaucją. Zgłoszenia: Reiner, Agnieszki 9. 441g

MAGAZYN jubilerski I. Halperna, Kraków, Grodzka 58, poszukuje zaraz zdolnej ekspedjentki. 524x

POSZUKUJE SIĘ siły z branży konfekcyjnej — i chłopca do praktyki: Emer, Florjańska 43. 469x

Posad poszukują

POCZĄTKUJĄCA stenotypistka, znająca stenografje, wszelkie czynności biurowe, z ładnem pismem, poszukuje posady. Zgłoszenia: Biuro Błochowej, ul. Gertrudy 23. 442g

EKSPEDJENT z działu bławatnego poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Rutynowany ekspedjent“. 444g

Lokale

DO WYNAJĘCIA dla 2 pań (akademiczek lub urzędniczek) duży, słoneczny pokój od 15 marca. Zgłoszenia pod „Wygoda“ do Adm. „N. Dziennika“. 526x

Sprzedaż

„DYWAN“
TKALNIA DYWANÓW i KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Św. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY i KILIMY
bezkonkurencyjnie tanio
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów
Telefon Nr. 1609

KOMPLETNE URZĄDZENIA NACZYŃ KUCHENNYCH
NAKRYCIA STOŁOWE
KARNISZE MOSIĘŻNE
w wielkim wyborze poleca
S. LANDESDORFER
Handel towarów żelaznych
Kraków-Podgórze
RYNEK L. 13 244x

Nauka i wychowanie

LEKCJE modnych robót ręcznych. Zakład haftu i endl. „EMKA“ Pędzichów3, sklep.

Przyjdź osobiście albo nadeślij charakter pisma, zakomunikuj mię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zpolności, przeznaczenia. Nadesłać zł. 2 (można znaczki pocztowe). Warszawa, psycho-grafolog. Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32, Redakcja „Świt“.



„Marka światowej sławy“
znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.
HAYA PUDER
ANTYSEPTYCZNY
I MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.
Główny skład wysyłkowy:
S. HAY, aptekarz,
LWÓW

„HYGENA“
Pierwsza Krakowska Wytwórnia Ochronnej Bielizny Zawodowej, Kraków, Bonerowska 3, Telef. 4539

Zawiadomienie

Wielki wybór najnowszych dzieł
z literatury hebrajskiej i żydowskiej
w oryg. i tłumaczeniach z Wydawnictw: Sztybla. Central Bücher, Kultur-Liga, Harz i R. Löwit z Wiednia poleca
Księgarnia Judaistyczna **Simche Trinka**
Rzeszów, Gałęzowskiego L. 1.
4 21bp Najdogodniesze warunki spłaty.



DZBANKI, imbryki i wogóle wszystkie naczynia kuchenne, powinny być zawsze idealnie czyste i lśniące.

Nic dziwnego, że każda gospodyni szczyci się wzorowo utrzymaną kuchnią. Kto raz wypróbował Vim, ten bez niego obejść się nie może, a walory Vim'u przy czyszczeniu naczyń miedzianych, niklowych i emaljowanych, wprost biją w oczy.

Trzeć przedmioty wilgotnym gałgankiem posypanym Vim'em, a następnie doprowadzać do połysku miękką ścierką

Vim może być używany nietylko do naczyń kuchennych lecz również do wszystkiego w domu co tylko wymaga czyszczenia i polerowania.

Vim sprzedaje się w małych paczkach jak również i w dogodnych puszkach.

VIM

V.P.11—15

Nadszedł wielki transport amerykańskich maszyn do pisania marki
REX VISIBLE



Cena Zł. 550·— Do nabycia we firmie **I. Weissman, Kraków, Berka Joselewicza 19**
Telefon Nr. 3182
Dogodne warunki spłaty.

DAVAR
PALESTINE LABOUR DAILY
TEL-AVIV, P. O. B. 199
Eretz-Israel (Palestine)

הוצאות „דבר“
תל־אביב, ת״ד 199

ספר חדש
יצא לאור קובץ כתביו של
צבי שץ
על גבול הדממה
מבפר – תכונת צבי שץ. בספר זה כונסה ירושתו הספרותית של המנוח: ספוריו. מבחר שיריו. רשימותיו לשאלות החיים והספרות ילקוטים מתוך מכתביו ומחברותיו.
התוכן:
בלא כיוון. נובילה. — בתית. נובילה. — שירים – על הספף עד הקבוצה – גלות שירתנו הקלסית – מתוך מכתביו ומחברותיו. — בראש הספר רשימה על צבי שץ מאת מנחם פוזננסקי.
– המחיר 120 מא״י – בחו״ל 75 סנט –

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana